KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 10 STYCZNIA 1932 R. Nr. 7.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PRZEDOSTATNI DZIEŃ PROCESU BRZESKIEGO

WYROK W ŚRODĘ 13 BM. O GODZ. 12 W POŁUDNIE.

Pierwszy rozpoczął wczoraj ostatnie słowo p. Kiernik.

POLSKA RZECZYWISTOŚĆ.

Te długie dni procesu — mówi on — tak samo długo trwają, jak długie dni i noce w Brześciu. Tu w pełni słońca rozwinął się obraz strasznej polskiej rzeczywistości. Przemawiam prawie ostatni, po kunsztownych przemówieniach oskarżycieli, po znakomitych mowach obrony mam zebrać pokłosie przewodu sądowego. Co mam powiedzieć, przed czem się mam bronić? Gdzie są te dowody, przed któremi mam zachwiać wiarę sądu w ich prawdziwość? O czem mam mówić? Czy o konferencji u gen. Kukiela, w której nigdy nie brałem udziału, czy o wiecu w Podbrodziu: Czy mam się bronić przed opinją policjantów, która w oczach oskarżycieli ma posiadać większe znaczenie, niż zeznania mężów społeczeństwa, znanych obywateli? Nawet w sumieniu oskarżycieli te zeznania znajdą większą wartość od zeznań policjantów. Nie przed opinją policjantów będę się bronić ja, który dla państwa położyłem zasługi w miarę mych sił. Czy mam negować fakty, przedstawione tutaj przez p. Wolanieckiego, iż odczytałem z gazet opozycyjnych pewne ustępy na wiecu? Czy mam się bronić przed jego dziwnem zuchwalstwem zmiany zeznań na moją niekorzyść?

— Nie mam zamiaru przed czem kolwiek bronić się, bo i prokuratorzy niewiele o mnie mówili. Muszę za to zwrócić uwagę na inne rzeczy, na metody, które zastosowano do nas, gdy aresztowano nas.

— Podstawą do aresztowania nas był memorjał p. Kaweckiego o działalności poszczególnych posłów. O mnie pisze się tak: „Władysław Kiernik brał udział w organizacji pochodów". Chcę zapytać panów oskarżycieli, jak oni rozumieją rolę posła, a w szczególności opozycyjnego? Czy poseł opozycyjny ma za zadanie odprawiać nabożeństwa majowe? Czy ma być pochlebcą? Nie będę wchodził w szczegóły, ale to, co stało się podstawą wywiezienia mnie do Brześcia, nie było przedmiotem badania przez prokuraturę i sędziego śledczego. Jako członek rządu Rzeczypospolitej, zasłużyłem na większą uwagę. Trzeba było bodaj pozory prawa zachować.

— Jeżeli do nas wygłasza się apele o zachowanie rycerskich metod lojalności w walce, to uważam, że obowiązuje to ównież i prokuratorów, a oni nie ujęli prawy wszechstronnie. Prokuratorzy mają za swój obowiązek oceniać materjał nietylko na niekorzyść oskarżonych, ale również i na korzyść, boć są rzecznikami wymiaru sprawiedliwości i służyć mają wykrywaniu istotnej prawdy. Tak głosi regulamin prokuratorski, powołujący oskarżycieli do zajęcia stanowiska na straży ustaw i taki obowiązek składa na nich ustawa, pozwalająca im nawet na zrzeczenie się oskarżenia. Tego jednak od prokuratorów nie spodziewam się i o to pretensji do nich nie mam. Ale mam prawo żądać, aby więcej rzeczowo i z większą ścisłością ujmowali zeznania świadków.

— Oskarżenie sprowadza się do słów: „Byłeś członkiem Centrolewu". Przypomina się człowiek, który ma w kieszeni klucz od mieszkania, ale wzywa ślusarza aby wyważył drzwi. Byli bowiem tutaj świadkowie, którzy stwierdzili, czem był Centrolew. Minister Składkowski 9 lutego 1931 r. powiedział w Sejmie, że Centrolew czeka na wybory i tym sposobem chce zwalczyć rząd. Mimo to p. prokurator mówi o rewolucji. Ja rozumiem stanowisko, a nawet melancholję prokuratora, bo co zostało z tego aktu. co się stało z rozdziałem o prasie i z dowolnemi cytatami.

— Wysoki sądzie, jest powiedziane w akcie oskarżenia, że rewolucję przygotowywaliśmy od 1928 r. do 9 września 1930 r., a dalej jest powiedziane, że 23 maja 1930 r. wyszliśmy w teren, a na stronicy 91 aktu oskarżenia, że 1 września 1930 r. Centrolew rozpoczął akcję rewolucyjną. Czem więc są materjały z przed 1 września? Od 1 do 9 września konferowaliśmy na temat wspólnej listy wyborczej, a 9 zostaliśmy aresztowani. Czy w ten sposób można oskarżać?

— Macie do nas pretensje, że siedzimy razem z socjalistami. O to ja mogę mieć pretensję do p. prokuratora, bo myśmy się tu sami nie posadzili. My będziemy zwalczać socjalistów, bo nasze programy są bardzo różne, ale z tego nie wynika, abyśmy nie mogli iść razem, gdy idzie o praworządność w państwie.

Wyrażam przekonanie, że wyrok będzie zgodny z prawem i sprawiedliwy kończy poseł Kiernik.

Po zakończeniu jego mowy przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której zabrał głos ostatni z oskarżonych poseł Putek.

Przewodniczący dwukrotnie, zaraz na wstępie przerywa „ostatnie słowo" p. Putka. a wreszcie odebrał mu głos.

Rozprawa została zamknięta.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w środę, 13 stycznia. o godzinie 12 w południe.

Min. rumuński Ghika

o rokowaniach z Sowietami.

WARSZAWA, 9.1.

Rumuński minister spraw zagranicznych, ks. Ghika, który od wczoraj bawi w Warszawie, dziś w południe przyjął w apartamentach swoich w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy stołecznej i zagranicznej.

O godz. 1 popołudniu obecny był na śniadaniu. wydanem przez ambasadora Francji p. Laroche'a. Na śniadaniu tem obecni byli p. min. Zaleski, poseł polski w Bukareszcie p. Szembek, oraz poseł rumuński w Warszawie p. Bilciurescu, wiceminister Beck, szef protokulu Romer, minister Schaetzel, szef gabinetu p. Szumlakowski i wyżsi urzędnicy.

Popołudniu p. min. Ghika przyjęty został na specjalnej audjencji przez p. marsz. Piłsudskiego.

Następnie min. Ghika odbył konferencję prasową, na której mówił o stosunkach przyjacielskich między Polską a Rumunją. Największe zainteresowanie wzbudził ustęp, dotyczący rokowań z Sowieatmi. Minister wspomniał o rokowaniach polsko-sowieckich, o rokowaniach sowiecko - francuskich, a wreszcie o rokowaniach rumuńsko - sowieckich i wyraził przekonanie, że rokowania te dadzą wyniki pozytywne, a nawet zostaną zakończone jeszcze przed konferencją rozbrojeniową.

P. min. Ghika opuści Warszawę jutro o godz. 3 popołudniu, udając się w drogę powrotną do Bukaresztu.

Gość z Francji

WARSZAWA, 9.1 (Tel. wł.) Bawi obecnie w Warszawie u ambasadora Larocha szef sekcji rozbrojeniowej we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Massigli.

ZAPOWIEDŹ BLOKADY

PORTÓW CHIŃSKICH.

LONDYN, 9.1. Jak twierdzą w tokijskich kołach poinformowanych, gabinet japoński nie powziął jeszcze decyzji, czy odpowie na ostatnią notę Stanów Zjednoczonych w sprawie Mandżurji.

W japońskiem ministerstwie spr. zagranicznych oświadczają, że o ile odpowiedź do St. Zjedn. zostanie wystosowana, to rząd zajmie w niej stanowisko, że operacje Japonji w Mandżurji żadną miarą nie naruszyły suwerenności Chin.

Japonja jest zdania, że suwerenność administracyjna Chin w Mandżurji istniała jedynie de nomine, a nie rzeczywiście.

Dalej oświadczenie ministerstwa podkreśla, że Japonja nie może ograniczyć swej akcji w Mandżurji, gdyż podjęła ją jedynie dla zabezpieczenia swoich uprawnień, wypływających z traktatów, ani też nie zamierza żądać niczego więcej, jak tylko tego, co jej na podstawie trakttatów się należy.

Japonja kontynuować będzie w Mandżurji nadal politykę „otwartych drzwi" i nie ma zamiaru okupować Mandżurji na stałe, lecz tylko szereg okoliczności zmusił ją do wysłania swych wojsk. Mimo tego oświadczenia, jak donoszą z Tokjo. rząd japoński planuje szereg dalszych nieprzyjacielskich zarządzeń wobec Chin.

Z kół urzędowych oświadczają, że wobec wielkich strat handlu japońskiego, spowodowanych bojkotem towarów japońskich w Chinach, rząd będzie się widział zmuszony wysadzić na ląd chiński swoich marynarzy, a nawet do blokady najważniejszych portów chińskich.

NOWE SZCZEGÓŁY

ponurej zbrodni brzuchowickiej.

LWÓW, 9.1. Zbrodnia dokonana na Elżbiecie Zarembiance stała się jakgdyby psychozą całego Lwowa.

W mieście nie mówi się o niczem innem, tylko o potwornem moredrstwie w willi brzuchowickiej. Najgorętsze debaty toczą się wokół osoby domniemanej morderczyni. aczkolwiek bowiem wszystkie pozory wskazują na to, że nikt inny, tylko Rita Gorgonowa jest tą. która przecięła nić żywota młodej dziewczyny, to jednak zdecydowanie pewna postawa aresztowanej. jej niezmącony niczem spokój i pewność siebie wywołują pewne wątpliwości, które jeszcze bardziej spotęgowała wiadomość. iż sekcja zwłok nie wyklucza możliwości zbrodni na tle seksualnem.

Jednakże bardziej prawdopodobnie przedstawia się koncepcja, iż zmiany te zostały wywołane celowo przez sprawcę zbrodni, który w ten sposób chciał odwrócić od siebie uwagę władz. Jeśli się weźmie pod uwagę niesłychany spryt i obrotność Gorgonowej, koncepcja ta nabiera wszelkich cech zupełnej możliwości. To też komisja śledcza przychyla się raczej do tej drugiej tezy.

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, aresztowany został ogrodnik w willi Zarembów, Kamiński.

Aczkolwiek policja twierdzi, iż aresztowanie to nastąpiło w związku z jakiemś drobnem przewinieniem, to jednak opinja fakt ten ściśle wiąże z mrokami potwornej zbrodni.

Powstaje także wątpliwość. czy zbrodnia została dokonana dżaganem. który znaleziono w basenie, w wodzie. Mimo starannych oględzin. nie spotsrzeżone na nim śladów krwi. którejby napewno lodowato zimna woda basenu nie zmyła. Oprócz tego na miejscu zbrodni znaleziono odciski palców osób trzecich, które natychmiast przesłano do Warszawy do powtórnej ekspertyzy.

Willa brzuchowicka stała się terenem pielgrzymek mieszkańców Lwowa i okolicznych wiosek. Policja z trudem powstrzymuje ten olbrzymi napływ ciekawych. całemi godzinami stojących przed luksusowym budynkiem willi, której wnętrze kryje tragiczną tajemnice.



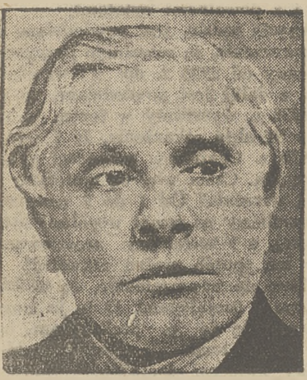
NOWY PREMJER CHIŃSKI.
...un Fo, został przez zarząd Kuomintangu wybrany premjerem nowego chińskiego gabinetu.



OBRAZKI Z WIELKIEJ POWODZI W OKOLICACH DESSAU.

Przed przesileniem gabinetowem we Francji

List Brianda do Lavala.



PAUL BONCOUR

dômniemany następca Brianda na stanowisku francuskiego ministra spraw zagran.

PARYŻ, 9.1. Kryzys gabinetowy we Francji ma przebieg łagodny i, wbrew dotychczasowym zwyczajom, nie wywołuje w prasie namiętnej polityki.

Premjer Laval posiada list Brianda z prośbą o dymisję. List ten nie został dotychczas rozpieczętowany, a otwarcie nastąpi dopiero po pogrzebie Andrzeja Maginot. W ten sposób Laval pragnie zamanifestować swą chęć niezakłócania uroczystej chwili.

Treść listu była zakomunikowana ustnie Lavalowi przez Brianda podczas wczorajszej konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych Briand oświadczył, że z powodu złego stanu zdrowia nie czuje się na siłach do wzięcia udziału w dwu konferencjach, których wynik będzie miał dla Francji decydujące znaczenie. Prosi więc, by mu pozwolono udać się na dłuższy odpoczynek.

Wysłuchawszy tego oświadczenia, premjer Laval zagadnął Brianda, czy możliwe byłoby objęcie przezeń stanowiska ministra bez teki, jako przedstawiciela Francji w Lidze Narodów. Zgoda na tę propozycję wpłynęłaby dodatnio na autorytet delegacji francuskiej.

Briand odrzekł, iż jakkolwiek nie odrzuca kategorycznie propozycji, jednak narazie musi wstrzymać się od odpowiedzi ostatecznej.

PARYŻ, 9.1. Podczas konferencji prasowej, jaka odbyła się wczoraj na Quai d'Orsay, Laval oświadczył, że jakkolwiek treść listu Brianda jest mu znana, jednakże opublikowanie nastąpi dopiero w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Według „Excelsiora" dymisja Brianda jest już przyjęta, mimo, że ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza tej wiadomości. Ustąpienie Brianda jest pewne, o czem dowie się oficjalnie społeczeństwo francuskie po pogrzebie min. Maginot.

Prasa francuska nazywa przyszły rząd — rządem zjednoczenia narodowego. Prawdopodobnie Laval, oprócz szefostwa gabinetu, obejmie tekę ministra spraw zagranicznych. Jako minister wojny jest wymieniany dotychczasowy minister rolnictwa, Tardieu, którego zastąpi wiceminister. Podobno Laval w dalszym ciągu czyni strania o pozyskanie dla rządu przychylności socjalistów i radykalnych socjalistów.

Uchwały zjazdu rabinów.

Klątwa na bar „Metropol".

Po trzydniowych obradach zakończono onegdaj w Warszawie zjazd rabinów, których przybyło przeszło 300 z całej Polski. W zjeździe nie brali udziału przedstawiciele rabinów postępowych, uczestniczyli w zjeździe jedynie rabini ortodoksyjni.

Omawiając sprawy religijne i społeczne, mówcy podkreślali różne bolączki życia gospodarczego, odbijające się w konsekwencji najboleśniej i na życiu religijnem i przyczyniające się do upadku moralności. M. innemi rabin Kahane poruszył smutny los kobet żydowskich, których mężowie zginęli bez wieści. W Polsce jest takich kobiet przeszło 2000, nie mogących z tej przyczyny wyjść powtórnie zamąż. Dzięki współpracy specjalnego komitetu w Ameryce udało się w latach ostatnich otrzymać wiadomości co do 300 zaginionych mężów.

Zjazd uchwalił między innemi bardzo ostrą rezolucję w sprawie ustaw o przymusowym odpoczynku niedzielnym, uważając ustawę za „zamach na religję żydowską i podstawy życia ekonomicznego mas żydowskich" (!) Konferencja zwraca się do rządu i Sejmu o przeprowadzenie do ustawy noweli, na zasadzie której żydzi, świętujący w soboty, byliby uprawnieni do pracy niedzielnej. Dalej omawiano ciężką sytuację gospodarczą, wypowiedziano się przeciwko planowanemu wprowadzeniu ślubów cywilnych, szkolnictwu świeckiemu żydowskiemu, przeciwko ograniczeniu imigracji do Palestyny oraz napiętnowano ostro „działalność" rozmaitych „macherów" podatkowych, żerujących na nędzy żydowskiej. Zjazd wezwał rabinów do wydalenia publicznego takich osobników ze społeczności żydowskiej. Zjazd zakończono rezolucją do społeczności żydowskiej, by wobec nadzwyczaj ciężkiej sytuacji obecnej zaprzestała walk wewnetrznych i przeprowadziła konsolidację wszystkich sił, celem ratowania mas żydowskich od katastrofy ekonomicznej.

Ponadto zjazd rabinacki powziął na ostatniem posiedzeniu kilka sensacyjnych uchwał. Między innemi wyrażono uznanie i podziw dla najwyższego sędziego do spraw matrymonjalnych, reb Dona, który codziennie załatwia kilka zatargów rozwodowych. Podziw należy mu się choćby z tego względu, że, jak wykazała statystyka, reb Don na sto złożonych skarg, zaledwie w sześciu wypadkach udziela rozwodu, a pozostałe załatwia polubownie.

Zjazd bardzo ostro wystąpił przeciwko ślubom cywilnym. Pozatem rabini potwierdzili klątwę, rzuconą przez 77 starców na rabina Eleazara Różanego, który siłą okupował bóżnicę w Rembertowie.

Jeszcze sensacyjnej przedstawia się sprawa rzucenia klątwy na bar „Metropol" w Warszawie na Tłomackiem, utrzymywany przez ateistyczną organizację „Bund". Rabini wyklęli nietylko sam lokalkl, ale i cały personel, wszystkie meble, dostawców oraz gości, którzy tam spożywają trefne potrawy. Ale to nie wszystko. Od wczoraj nie wolno przechodzić po nieparzystej stronie ulicy Tłomackiej, ani zatrzymywać się przed oknem baru „Metropol", a tembardziej czytać wywieszonych za szybką jadłospisów.

Bo też trzeba przyznać, że bufet baru „Metropol" jest wyjątkowo trefny, a ponieważ grzech kusi, może więc doprowadzić do zguby najpobożniejszą duszę. Dość będzie, jeżeli wymienimy kilka najczęściej spotykanych w tej restauracji potraw: golonka z grochem, parówki z musztardą, prosię w chrzanie, omlet na szynce, wątróbki gęsie w śmietanie, flaki z bułeczką w maśle i inne specjały, od których nabożnemu izraelicie włos staje dęba.

Próbny lot

NA POLSKIM SAMOLOCIE.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Na lotnisku warszawskiem odbył się pierwszy próbny lot samolotu wykonanego w parowych zakładach lotniczych. Samolot ten będzie używany do lotów nocnych. Będzie on mógł pomieścić 10 pasażerów. Ma zastąpić w lotnictwie cywilnem Fokery.

W czasie próbnego lotu pilotował kpt. Orliński. Lot trwał 26 minut i próba wypadła dobrze. Samolot będzie używany do przewożenia poczty, a później dopiero pasażerów.

Przed sąd doraźny

ZA NAPAD NA LISTONOSZA.

W piątek wieczorem w bramie domu przy ul. Żórawiej nr. 19 na listonosza urzędu pocztowego Warszawa I, Zakrzewskiego, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Zakrzewski, wyszedłszy z urzędu, otrzymał sumę 1500 zł., którą miał rozdać adresatom. W chwili, gdy znalazł się na schodach w domu przy ul. Żórawiej 19, napadło na niego dwóch osobników, z których jeden uderzył go kilkakrotnie żelazem po głowie, drugi zaś usiłował wyrwać torbę. Dzielny listonosz, mimo szalonego bólu, nie pozwolił sobie wyrwać torby i przeraźliwym krzykiem zaalarmował lokatorów domu.

Jednego z opryszków aresztowano. Drugi, korzystając z zamieszania, zbiegł.

Przeprowadzony do urzędu śledczego bandyta podał, że nazywa się Roman Wojdacki. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że nazwisko to jest fałszywe. Przyparty do muru opryszek przyznał się, że nazywa się Seweryn Rożniatowski i mieszka przy ul. Żórawiej 18. Nazwiska swego wspólnika bandyta nie chciał wyjawić.

W ogniu krzyżowych pytań Rożniatowski przyznał się wreszcie, iż napad uplanowali wspólnie z Janem Tłuszczyńskim. Rożniatowski uderzył listonosza kilkakrotnie duszą od żelazka po głowie, a Tłuszczyński miał wyrwać torbę.

Poszukiwania, zarządzone niezwłocznie za drugim bandytą, zostały w kilka godzin zakończone aresztowaniem Tłuszczyńskiego.

Obaj bandyci staną przed sądem doraźnym. Grozi im kara śmierci lub bezterminowe więzienie ciężkie.

SAMOBÓJSTWO

DWÓCH STARUSZKÓW.

Terenem wstrząsających samobójstw były wczoraj rano mieszkania przy ul. Grzybowskiej 17 i przy ul. 11-go Listopada 8, w Warszawie w których popełnili zamachy samobójcze: 71-letni Teodor Kalinowski oraz 82-letni Jan Kalinowski, mimo identyczności nazwisk, niespokrewnieni ze sobą. Wczoraj rano, gdy do mieszkania przy ul. Grzybowskiej 17 zajmowanego przez 71-letniego Teodora Kalinowskiego, b. technika w fabryce wyrobów żelaznych Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka, przyszła, jak zwykle codziennie mleczarka, na pukania jej nikt nie odpowiadał. Hałas obudził sąsiadkę Ryfkę Cukiermanową, która wręczyła mleczarce zapasowy klucz od mieszkania Kalinowskiego.

Po otworzeniu drzwi zastano Kalinowskiego wiszącego w pozycji klęczącej, na grubym sznurku przywiązanym do żelaznego wieszaka na framudze drzwi. Sąsiad Kalinowskiego, Łopatowski, przeciął sznur i przeniósł desperata na łóżko. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Policja VIII komisarjatu przeprowadziła dochodzenie, które ustaliło, iż Kalinowski popełnił samobójstwo.

Drugi wypadek zamachu samobójczego miał miejsce przy ul. 11-go Listopada 8, gdzie w mieszkaniu swego syna powiesił się na sznurze, umocowanym na wieszaku w przedpokoju, 82-letni Jan Kalinowski, b. dozorca targowiska miejskiego, od trzech lat pozostający bez pracy. Gdy starca usłyszał śpiący w pokoju syn, który natychmiast zerwał się z łóżka i przeciął sznurek. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł nieprzytomnego desperata do szpitala Przemienia Pańskiego. Przyczyną zamachu samobójczego była rozpacz z powodu braku pracy. W ostatnich miesiącach Kalinowski już po raz drugi usiłuje odebrać sobie życie, nie chcąc być ciężarem dla syna.

NOWY PROJEKT SAMORZĄDOWY

Rządowy projekt ustawy samorządowej, który już w najbliższych dniach ma wpłynąć do Sejmu, oprócz zbiorowej gminy wiejskiej i całkowitego uzależnienia wykonawczych organów samorządu od administracji centralnej zawiera także nową ordynację wyborczą do rad gminnych, miejskich i powiatowych.

Zajmiemy się najpierw wyborami do rad miejskich. Projekt rządowy wprowadza tutaj całkowitą unifikację, jednak według zupełnie nowego, dotychczas w żadnej dzielnicy nieznanego, a zatem i niewypróbowanego systemu.

Liczba radnych miejskich ma wynosić:

W miastach do		5.000	mieszkańców	12
„	od 5.000 do	15.000	mieszk.	16
„	od 15.000 do	24.000	mieszk.	24
„	od 24.000 do	60.000	mieszk.	32
„	od 60.000 do	120.000	mieszk.	40
„	od 120.000 do	180.000	mieszk.	48
„	od 180.000 do	250.000	mieszk.	56
„	ponad	250.000	mieszkańców	64

Łódź ma otrzymać 72, a Warszawa 96 radn.

Z tabelki tej wynika, że w razie uchwalenia tego projektu i po uwzględnieniu nowego spisu ludności Poznań miałby 64, Bydgoszcz 48, a Gniezno, Inowrocław, Grudziądz i Toruń po 32 radnych.

Uderza w tabelce podzielność każdej cyfry przez 4. Nie jest to przypadek, albowiem na tej podzielności opiera się nowy system wyborczy.

Polega on na tem, że miasta, liczące do 5.000 mieszkańców mają stanowić jeden okręg wyborczy, natomiast miasta większe mają być dzielone na okręgi z odpowiednią liczbą mandatów.

Wyborca głosuje w ten sposób, że ma oddać do urny kartkę nie z numerem, lecz z nazwiskami kandydatów, ale tylko w ilości jednej czwartej ich liczby, która przypada na dany okręg. Objaśnimy to teraz na przykładach.

1) Miasto małe, liczące 4.000 mieszkańców, stanowi 1 okręg, wybierający 12 radnych. Wyborca głosuje tylko na 3 nazwiska (jednej czwartej z 12) dowolnie przez siebie uznanych kandydatów.

2) Miasto większe, liczące 10.000 mieszkańców, wybiera 16 radnych, ale w okręgach. Przypuśćmy, że tych okręgów będzie 2, każdy po 8 radnych. Wobec tego wyborca będzie głosował tylko na 2 nazwiska. Gdyby miasto takie podzielono na 4 okręgi (czego projekt nie wyklucza), wybierające po 4 radnych, to wyborca miałby prawo oddać głos tylko na 1 nazwisko.

Wybranymi są kandydaci, którzy w kolejnym porządku otrzymają największą liczbę głosów.

Jest to system t. zw. ograniczonego lub ścieśnionego głosowania, istniejący jeszcze gdzieniegdzie zagranicą (Szwajcarja, Holandja), ale wszędzie już uznany za wadliwy i niesprawiedliwy. Albowiem przy systemie tym może się zdarzyć, że grupa, licząca kilkanaście procent wyborców, może otrzymać tyle mandatów, ile grupa kilka razy liczniejsza, co przy systemie proporcjonalnym jest zupełnie wykluczone.

Bardziej szczegółową ocenę tego systemu pod względem technicznym i politycznym przeprowadzimy w dalszym ciągu dyskusji. Postaramy się wówczas przeniknąć intencje, które skłoniły autorów projektu do wyboru tego właśnie systemu. Na razie ograniczymy się tylko do podkreślenia, że jest on niesłychanie korzystny dla nieznacznej nawet, ale solidarnej mniejszości. Innemi słowy — jest to znakomity przywilej dla Niemców i dla żydów.

Dowód szczegółowy nastąpi. **M. K.**



Próżna praca i mitręga,
Gdzieś na strychu leży księga,
Pozostały strzępy, wióry,

Bo już księgę jedzą szczury.
Smutne szczurom z tego skutki,
Bo to gorsze jest od trutki.

Przed konferencją rozbrojeniową.

Przewidywna dywersja ze strony Sowietów i Niemiec

2 lutego ma się odbyć konferencja rozbrojeniowa. Nad przygotowaniem tej konferencji pracuje gorączkowo Liga Narodów, aczkolwiek działalność jej napotyka na przeszkody, z których najpoważniejszą jest konflikt japońsko-chiński, w toku którego interwencja Ligi okazała się bezskuteczna i nie przyniosła jej laurów. Wynik wyborów w Anglji i ustąpienie gabinetu Labour Party skomplikowało sytuację o tyle, że Henderson, którego Rada Ligi obrała na przewodniczącego konferencji, ustąpił ze swego stanowiska ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji.

Z drugiej zaś strony nie brak było prób i usiłowań inspirowanych przez gabinet berliński w celu odroczenia konferencji rozbrojeniowej i przeniesienia jej terminu na później, tak, aby nie kolidowała ona z konferencją reparacyjną, której obrady rozpoczną się w Lozannie 18 b.m. Niemcom bowiem, których program rozbrojeniowy przeciwstawia się programowi francuskiemu, chodziło raczej o załatwienie przedtem spornych kwestyj, dotyczących reparacyj, zależnych, jak wiadomo wyłącznie niemal od Francji. Sytuacja zaś finansowa i gospodarcza Niemiec jest tego rodzaju, że muszą one tak czy inaczej dojść do porozumienia z Francją, która wyłącznie dysponuje dzisiaj kredytami.

Ale te próbne baloniki pozostały bez efektu. Żadne z mocarstw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej nie chciało podejmować inicjatywy w kwestji tak delikatnej. I termin konferencji został utrzymany, odbędzie się ona 2 lutego, t. j. w czasie kiedy prace konferencji reparacyjnej, rozpoczętej w dniu 18 stycznia, będą jeszcze zapewne w toku. Kwestja obsadzenia stanowiska przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej została rozstrzygnięta automatycznie, i ponieważ Henderson nie zgłosił swego ustąpienia, a rząd narodowy Mac Donalda nie zgłosił sprzeciwu przeciw kandydaturze Hendersona, pozostał on przy swoim mandacie i otworzy obrady konferencji.

Plan obrad nad sprawą rozbrojenia jest już naszkicowany w ogólnych zarysach. Konferencja rozpocznie się ogólną debatą, która ma potrwać, jak twierdzą w kołach genewskich, blisko 2 tygodnie, a mają w niej wziąć udział i przemawiać najwybitniejsi dyplomaci i mężowie stanu. W toku ogólnej dyskusji przewidywana jest zgóry **dywersja ze strony przedstawicieli Sowietów i Niemiec**, które wysuną koncepcję odłączenia kwestji bezpieczeństwa od kwestji rozbrojenia, oraz wystawią żądania maksymalne.

W następnej fazie obrad dojdą do głosu rzeczoznawcy. Po tych sesjach i debatach, które potrwają zapewne kilka tygodni, nastąpi w kwietniu odroczenie obrad, podczas którego odbędą się wybory do parlamentu francuskiego i do sejmu pruskiego. Następnie podjęte będą nanowo obrady i prace w komisjach ekspertów, co się przeciągnie do połowy lata. W tym momencie stanie się już możliwem powzięcie ostatecznej decyzji i delegaci na konferencję złożą sprawozdanie swym rządom z przebiegu obrad. Stąd wyniknie nowa przerwa i odroczenie konferencji, której ostatni, **trzeci akt rozegra się na jesieni**, kiedy ministrowie spraw zagranicznych państw obradujących sfinalizują konkluzje i uzgodnią poglądy.

Tak wygląda plan obrad konferencji rozbrojeniowej w ogólnych zarysach. W kołach Ligi przeważa nastrój optymistyczny co do wyniku obrad w przeciwieństwie do prognostyków na temat konferencji reparacyjnej, której nie rokują w Genewie powodzenia ze względu na negatywne stanowisko Stanów Zjednoczonych. Niedaleka przyszłość wykaże, czy optymizm ligowy miał realne podstawy.

E. R.



CESARZ JAPOŃSKI HIROHITO

na którego dokonano zamachu bombowego w czasie uroczystości wojskowych w Tokio. Cesarz, jak wiadomo, nie odniósł szwanku. **Zamachowca, komunistę koreańskiego, aresztowano.**

Z DNIA.

POGŁOSKI O ZMIANIE WOJEWODÓW.

Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie pogłoski, jakoby stanowisko wojewody poznańskiego miał objąć płk. w st. sp. Belina-Prażmowski, komisaryczny prezydent m. Krakowa i b. przewodniczący delegacji Związku legjonistów do Rzymu, której Papież Pius XI odmówił audjencji. Zapowiadano również zmianę na stanowisku naczelnika wydziału zdrowia publicznego: na miejsce dr. Żmigrody miał być „upatrzony" dr. Morawski.

Obecnie zdaje się rzeczą prawie pewną, że szanse płk. Beliny-Prażmowskiego na objęcie nowego stanowiska rozwiały się zupełnie, a to w związku z wynikami jego oficjalnego pobytu w Rzymie.

Podobniej ma się sprawa z woj. wołyńskim, p. Józewskim. Nie był on wprawdzie w Rzymie, ale radykalniejsi sanatorzy („pułkownicy") nie są zeń zbyt zadowoleni i chcą uszczęśliwić Wołyń „gorliwym" wyznawcą ideologji p. Suchenkiem. Podobno woj. Józewski otrzymałby na osłodę stanowisko w prezydjum Rady ministrów. Charakterystyczną jest rzeczą, że pogłoskom o ewentualnem przeniesieniu p. Józewskiego nie zaprzeczyła dotąd usłużna „Iskra", mimo, iż za prasą wołyńską i lwowską, żywy znalazły one odzew i na łamach niezależnej prasy stołecznej.

W każdym bądź razie omawiana pogłoska świadczy o poważnych tarciach wśród wysokich czynników administracyjnych co do obecnego wojewody wołyńskiego i należy się spodziewać, że raczej prędzej niż później dojdzie do „zmiany warty" na Wołyniu.

FOTOGRAFJE.

„Naprzód" radzi przyglądać się pilnie fotografjom:

Przed kilku tygodniami zamieścił „Ilustrowany Kurjer Codzienny" fotografję p. ministra Piłsudskiego, idącego w towarzystwie oficera. Kimże był ten towarzyszący oficer? Nikt inny, jak ów major Miładowicz, który w dniu 7 sierpnia 1927 r. woził w aucie generała Zagórskiego z więzienia w Wilnie do Warszawy, i któremu właśnie wtedy generał Zagórski „zaginął".

W tych dniach na pierwszej stronie tegoż dziennika zamieszczona była fotografja przedstawicielstwa armji, składającego gratulacje noworoczne na zamku p. Prezydentowi Mościckiemu. W pierwszym szeregu tych przedstawicieli armji widniał podpułkownik Ryszanek, były dozorca więźniów w Brześciu.

NOWY FUNDUSZ.

Istnieje teraz tendencja do tworzenia „monopoli prywatnych" oraz specjalnych funduszów. Jeden z nich, fundusz kultury i sztuki, jest faktycznie w agonji, a drugi, fundusz drogowy, kuleje od urodzenia. Teraz w czwartek Rada ministrów uchwaliła przedłożenie rządowe w sprawie ustanowienia funduszu obrotowego reformy rolnej, którego celem ma być ujednostajnienie i uproszczenie sposobu finansowania prac nad przebudową ustroju rolnego. Fundusz ten ma się dzielić na cztery działy: scaleniowy, regulacyjny, parcelacyjny, meljoracyjny i kredytowy. Ma pozostawać pod zarządem ministra reform rolnych.

Wszystko to pięknie wygląda, ale gdzie są na to pieniądze?...

PAMIĘTAJCIE O DNIACH PRZECIWGRUŹLICZYCH!

KRONIKA TYGODNIOWA.

ŻYWY CZYNNIK W WALCE O BYT.

Około dziesięciu lat temu przed dworcem kolejowym w Sosnowcu odbywał się olbrzymi wiec robotniczy. Były to czasy ostrych zatargów socjalnych, szerokiego zasięgu wpływów komunistycznych, ale równocześnie czasy ogromnego interesowania się społeczeństwa kwestjami publicznemi i swobodnej rywalizacji w zdobywaniu sobie zaufania szerokich mas obywateli. Na takiem tle tem plastyczniejsze przybiera formy scena na wiecu robotniczym przed dworcem kolejowym. Chodziło o odczytanie listu, dotyczącego naówczas aktualnych spraw robotniczych. Nie umiałbym obecnie odpowiedzieć, czy był to list związku klasowego do przemysłowców, czy też odwrotnie. Nie to jest zresztą w tej chwili ważne, jeno, jak się odbyło odczytanie listu wobec tysięcy zebranych robotników. Próbował przeczytać list ówczesny sekretarz związku klasowego Migacz-Szymański. Pamiętam tego bardzo starannie ubranego pana, jak usiłował przeczytać pismo i jak robotnicy energicznie sprzeciwiali się temu, motywując to tem, że albo nie przeczyta wszystkiego, albo zmieni treść, byle oszukać zebranych. Próbowali inni, próbował nawet, zdaje się, śp. Jarża, ale tysiączne rzesze robotników protestowały jak najbardziej stanowczo, nie wierząc w prawdomówność tych, którzy reprezentowali związki klasowe. Jednocześnie obok kategorycznego: Precz! — podnosiły się głosy, aby list przeczytał „pan inżynier". Po pewnem zamieszaniu, wywołanem zrzucaniem z mównicy klasowców, zgromadzeni coraz głośniej domagali się, aby „pan inżynier list przeczytał". Był to dowód wysokiego zaufania, doraźnie objawiającego się na wiecu pod gołem niebem, ale zdobytego nie na zebraniach, lecz w codziennej pracy w kopalni. Wobec żądania robotników inżynier wstąpił na mównicę i list przeczytał ku zadowoleniu zebranych. Inżynierem tym był p. Artur Michael.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że wspomnienie z przed laty dziesięciu będzie początkiem dytyrambu na cześć inż. Michaela, nie jest to bowiem najwłaściwszy sposób przedstawiania czyjejś działalności w świetle dodatniem, jak znów z drugiej strony nie mogą szkodzić oceny ujemne, dajmy na to, w „Expresie Zagłębia". Rozsądny czytelnik zarówno pochwały, jak i nagany waży na szali własnych wiadomości o działaczu i to, czego naprzykład dokonał inż. Michael w Banku Zagłębia przy wydatnej pomocy innych członków niedawno wybranych władz bankowych — będzie zawsze decydującym momentem w ocenie działalności, dokonywanej przez bezstronną opinję, a nie to, co napisze prasa tak czy inaczej usposobiona do osoby działacza.

Nie o osobę też tu chodzi, lecz o artykuł inż. A. Michaela z ubiegłej środy pt. „O zbyt węgla polskiego", w szczególności zaś o zdanie, że „w tej walce robotnik nie może być traktowany tylko jako przedmiot, jak podatek czy taryfa, robotnik musi być tej walki żywym czynnikiem". Ciężar gatunkowy tego zdania kształtuje się w wyobraźni wyraźniej wówczas, gdy przypomnieliśmy sobie, że wyszedł z pod pióra człowieka, który pracował z robotnikami nie tylko na terenie społecznym, na którym oblicze duchowe robotnika jest raczej odświętne, lecz przy wspólnym warsztacie pracy zarobkowej i tam właśnie zdobył sobie zaufanie robotników, czego świadectwem przytoczona wyżej scena z przed laty dziesięciu.

W zdaniu, o którem mowa, mieści się cały program socjalny, a może lepiej — podstawa, na której winien powstać gmach współżycia kapitału i pracy. Dotychczas wskazywano robotnikowi tylko jeden wąski odcinek walki, mianowicie odcinek walki klasowej. Klęska ustroju kapitalistycznego w takiej walce w Rosji, okazało się — n e jest natychmiastowem zwycięstwem proletarjatu, a więc w najlepszym nawet razie z owoców zwycięstwa nie będą korzystali ci, którzy ponieśli ofiary, życie ludzkie bowiem jest za krótkie na to, aby przetrwać od siewby rewolucyjnej do czasu żniwa. Ma się czasem wrażenie, że dopiero obecnie po półtorej setce lat rewolucja francuska dała Francji i światu w pewnym stopniu to, czego się od niej spodziewano już w końcu osiemnastego wieku. Na czerwone jabłka z raju komunistycznego trzeba poczekać tem dłużej, niż na ruinę domów panujących w państwach europejskich, im bardziej obecnie skomplikowane jest życie polityczne i ekonomiczne niż przed 150 laty.

W takich okolicznościach przezorność nakazuje tworzenie haseł i programów, łączących zmienioną po wojnie postawę wewnętrzną społeczeństw z realną potrzebą utrzymania na możliwie najwyższym poziomie bogactwa narodowego. Można to realizować przez wprowadzenie robotników w krąg życia gospodarczego nie „jako podatku czy taryfy", ale ważnego żywego czynnika walki o byt.

Jeszcze 30 lat temu w tem samem Zagłębiu pracowali robotnicy, przybywający tu z głuchych wsi z Kieleckiego. Kazano im kopać węgiel, więc kopali. Dwa razy w miesiącu otrzymywali pieniądze i starali się, aby naliczono im jak najwięcej wózków, bo od tego zależała wysokość „gieltaku", jak nazywano z niemiecka zarobek. Na tem też kończyło się zainteresowanie robotników węglem. Poprostu nigdy im na myśl nie przychodziło pytanie, co się z tym węglem dzieje po wydobyciu go na powierzchnię. A jeżeliby nawet zadali takie pytanie, odpowiedzianoby im pewnie: — Nic was to nie obchodzi.

Dziś w interesie społecznym leży, aby robotnik nie był tylko częścią maszyny, lecz by między nim a wykonywaną pracą wytworzył się stosunek myślowy, a nawet, choć to może brzmieć nie dość przekonywująco w surowych warunkach pracy najemnej — stosunek uczuciowy. Ważną jest rzeczą, aby robotnik, kopiąc węgiel, wiedział, co się stanie z rezultatami tej pracy jutro i za tydzień, dla kogo jest węgiel przeznaczony i dlaczego panują trudne warunki zbytu. Niech wie robotnik w przemyśle żelaznym, włókienniczym i innych, dlaczego w tych przemysłach dzieje się tak a nie inaczej. Trzeba z nim mówić, jak „z żywym czynnikiem walki o byt", a wiedząc wszystko, zrozumie wiele, a rozumiejąc, stanie się znakomitą pomocą w zmaganiu się ze smutnemi skutkami szalejącego kryzysu.

Stałe, rzeczowe i szeroko pojęte uświadamianie robotników o aktualnych kwestjach gospodarczych pozwoliłoby uniknąć tysiąca zatargów, wynikłych nie z powodu braku dobrej woli, lecz z niezrozumienia sytuacji ekonomicznej kraju.

W ciężkich chwilach kryzysu gospodarczego takie zrozumienie winno przeniknąć do wszystkich warstw społecznych. Umiejętnie przeprowadzona propaganda w tym kierunku nie będzie najmniej skutecznym sposobem uchronienia się od niebezpiecznych wstrząsów, o które dość łatwo w momencie, gdy panujący ustrój gospodarczy utracił na chwilę równowagę.

K. Ć—rk.

Wykłady prof. Reybekiela
O FILOZOFJI NIETZSCHEGO.

Święta Bożego Narodzenia spowodowały przerwę w cyklu wykładów prof. dr. A. Reybekiela. Wysoki poziom tych wykładów wywołał duże zainteresowanie wśród miejscowej inteligencji, gromadząc licznych słuchaczy miejscowej elity intelektualnej. Każdy wykład prof. Reybekiela ujęty jest w oddzielną całość.

Treść czterech dotąd wygłoszonych odczytów z cyklu „Filozofja Nietzschego" przedstawia się następująco: Słowo wstępne, w którem prelegent omawiał istotę i znaczenie filozofji wogóle w związku z twórczością Fr. N-go. Dwa następne wykłady wypełnił życiorys Nietzschego ze szczególnem uwzględnieniem charakterystyki jego, jako człowieka. Ostatni wykład (przed świętami B. N.) poświęcił prelegent wyjaśnieniu historycznego tła, na którem rozwinęła się filozofja Nietzschego, pierwszoplanowe pod tym względem miejsce zajął pesymizm zdrowo filozoficzny, jak i socjalogiczny z końca ub. stulecia.

Następne wykłady poświęcone będą omówieniu głównie takich zagadnień jak: Stanowisko Nietzschego wobec pesymizmu, jego teorja kultury, koncepcja nowej etyki, wreszcie — krytyczne stanowisko wobec całokształtu filoz. dążności Fr. Nietzschego.

Wykłady wznowione zostaną w nadchodzącą środę, 13 bm. o godz. 7 wiecz. w szkole gospodarstwa wiejskiego w Sosnowcu (obok kościółka kolejowego).

Wiadomość o wznowieniu wykładów inteligencja miejscowa powita niewątpliwie z dużem zadowoleniem.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 NIEDZIELA	**Dziś** Agatona **Jutro** Honoraty **Wschód słońca** 7 m. 43. **Zachód** „ 15 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Wygnańcy.
PAŁACE: Szary dom.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Sekretarka osobista.

DĄBROWA
WANDA: Odrodzenie.
ARS: Straszna noc.
KOMETA: Dziewczę z nad Wołgi.

ZAWIERCIE
STELLA: Tabu (Legenda Mórz Południowych).
ARLEKIN: Ostatnia kompanja.

× **Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.** W dniu 26 ub. m. w kościele parafjalnym w Kartuzach odbył się ślub sosnowiczanina p. Czesława Kręźla, kupca, z p. Marją Sowińską z Gidel, córką tamtejszego obywatela. 281

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W Wiśle na Śląsku Cieszyńskim zmarła b. ziemianka i wysoce zasłużona działaczka społeczna ś. p. Bronisława z Kaczanowskich Jasińska, córka powstańca z 1831 r. i wdowa po powstańcu z 1863 r. Ś. p. Jasińska również brała czynny udział w powstaniu, gorliwie opiekując się rannymi powstańcami, a następnie z dużem poświęceniem pracowała na niwie narodowo - katolickiej. Ś. p. Jasińska zmarła jako 94 letnia staruszka, pozostawiając liczną rodzinę.

× **OPINJE IZBY W SPRAWIE ZWYCZAJU HANDLOWEGO.** Na wezwanie Sądu okręgowego w Sosnowcu, Izba — po przeprowadzeniu dochodzeń — udzieliła opinji co do zwyczaju handlowego del credere na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a mianowicie, iż niema takiego zwyczaju, którybv ustalał istnienie stosunku del credere przy komisie bez umowy, natomiast przeciwnie, stosunek ten opierać się musi zawsze na umowie.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę 10 bm. o godz. 4 popol. **„PERFUMY MOJEJ ŻONY"**, po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. Co piąty kupujący bilet otrzyma reklamowy flakonik perfum „Anida".

Dziś wieczorem o godz. 8.15 doskonała komedja T. Łopalewskiego **„AURELCIU, NIE RÓB TEGO"**, z pp. H. Tańską i F. Palańskim w rolach głównych. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Abonament i zniżki T. P. T. ważne.

W DĄBROWIE.

We wtorek 12 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Kometa" ukaże się w wykonaniu artystów teatru miejskiego z Sosnowca doskonały żart karnawałowy w 3 aktach p. t. **„PERMUFY MOJEJ ŻONY"**. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni W. Pietrzaka.

NA NIEMCACH.

W czwartek 14 bm. o godz. 8 wiecz. w sali klubu **„HISZPAŃSKA MUCHA"**, pełna humoru i zabawnych sytuacyj farsa w koncertowem wykonaniu pp. Arciszewskiej, Goreckiej, Kossakowskiej, Sobotkowskiej, Gołaszewskiego, Orchonia, Palańskiego, Relskiego, Słupskiego, Szafrańskiego i Tańskiego. Przedsprzedaż biletów w klubie.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Niedziela 10 bm. — Odzyt Magdaleny Samozwaniec — o godz. 12.00.

Niedziela 10 bm. — „Hrabia Luksemburg" — o godz. 15.30.

Niedziela 10 bm. — „Pod gwiaździstą banderą" — godz. 19.30.

Wtorek 12 b.m. — „Pod gwiaździstą banderą".

Środa 1 3b.m. — „Hiszpańska mucha".

× **Z ŻYCIA N. O. K. W NIEMCACH.** N. O. K. w Niemcach w dniu 30 grudnia dorocznym zwyczajem urządziła opłatek dla swych członkiń. Z górą 150 kobiet wzięło udział w tej nastrojowej uroczystości. Przy suto zastawionych stołach składających się z darów sztuki kulinarnej członkiń, miłych przemówień tychże, deklamacji „Koła młodych", ładnej bardzo i bogatej w treść mowie księdza proboszcza, który zagrzewając do dalszej i owocnej pracy, zaznaczył, że na terenie jego parafji organizacja NOK. najlepiej się rozwija, tak pod względem ilości członkiń, jak i jakości pracy, podkreślając sprężystość zarządu i jego energję przemiłe to zebranie zakończono ochoczemi tańcami.

× **DO KASY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO TOW. DOBROCZYNNOŚCI** w Sosnowcu, wzamian powinszowań noworocznych, dla sierot kształcących się w rzemiośle wpłacili: po 20 zł. pp. dyr. H. Mauwe, inż. Beaurortz, Sp. akc. H. Dietel; po 2 zł. pp.: St. Jędrzejewski, Al. Dzwonnik; M. Miłkówna zł. 1; po zł. 5 pp.: Zbigniew Zarzycki, Kazimiera Zarzycka, Tadeuszostwo Korbłowie.

× **RUCH CUDZOZIEMCÓW W SOSNOWCU.** W ub. miesiącu przyjechało do Sosnowca 28 cudzoziemców w tem: 1 Anglik, 3 Austrjaków, 3 Czechów, 7 Niemców, 1 Litwin, 1 Łotysz, 7 Szwajcarów, 1 Węgier, 1 Ukrainiec i jeden obywatel Palestyny. W miesiącu tym opuściło Sosnowiec 13 cudzoziemców.

× **ILE SOSNOWIEC ZJADA MIĘSA.** W grudniu ub. roku zabito w rzeźni miejskiej w Sosnowcu dla potrzeb miejscowej ludności następującą ilość zwierząt: wołów — 12 sztuk, buhai — 70, krów — 1141, jałówek — 62, cielat — 344, nierogacizny — 1727, owiec — 2 i 17 koni.

× **DZIECI DLA DZIECI.** Nietylko dorośli, lecz i dzieci stają do walki z gruźlicą. Dzieci oto urządzają dla dzieci przedstawienie, z którego dochód przeznaczony będzie na walkę z gruźlica,

Przedstawienie odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu dzisiaj o godz. 11 min. 30. Program przewiduje: Chór dzieci szkoły powszechnej nr. 7. Pantomina indyjska. Taniec góralski. Obrazek sceniczny: Jak Józek chciał zostać harcerzem. Taniec Papawaja. Komedyjkę: „Mydło, szczotka i grzebień". Walczyk.

× **ODCZYTY W MIEJSKIM OŚRODKU ZDROWIA** przy ul. Teatralnej 4: dnia 10 bm. o godz. 11.30 dr. Molicki — „O odrze i płonicy" (szkarlatynie); dnia 17 bm. o godz. 11.30 dr. Ficenes Jan — „Rola lekarza szkolnego w szkołach powszechnych"; dnia 24 bm. o godz. 11.30 dr. Szwanbartowa St. — „O chorobach wenerycznych specjalnie dla kobiet"; dnia 31 bm. o godz. 11.30 dr. Rydel Karol — „O szczepieniach ochronnych".

WALKA Z GRUŹLICĄ W ZAGŁĘBIU

Co to jest gruźlica — Sposoby zapobiegania.

Kończą się już „Dni przeciwgruźlicze“. Największy natomiast wróg nasz w postaci gruźlicy nie opuszcza nas, dając się we znaki najbardziej ludności Zagłębia, gdzie tyle jest warunków, sprzyjających rozwojowi i szerzeniu się tej choroby, jak zanieczyszczenie powietrza przez liczne fabryki i kopalnie, złe warunki życiowe: niedostateczne odżywianie się, brak odpowiednich mieszkań.

Nie zbytecznemi sądzę, będą poniższe uwagi, co do sposobu walki z gruźlicą, obowiązującej całą ludność.

Ażeby móc walczyć z nieprzyjacielem, jakim jest dla ludzkości gruźlica, trzeba go najpierw poznać, dowiedzieć się, gdzie on się znajduje, jakimi do nas kroczy drogami i jakie wyrządza nam szkody.

Najpierw więc nasuwa się kwestja, co powoduje gruźlicę.

Już przeszło 100 lat temu podejrzewano, że musi być jakiś zarazek, który niszczy płuca. Przypuszczano, że plwociny suchotników muszą być zaraźliwe i przestrzegano, żeby ostrożnie obchodzić się z rzeczami suchotników, żeby ubrania lub pościeli po zmarłych na suchoty nie używać. Przewidywania istnienia zarazków gruźliczych sprawdziły się. Zarazek ten odkryty i opisany został w r. 1882 przez niemieckiego profesora — Kocha.

Zarazek ten, niszcząc płuca chorych gruźliczych, wraz z plwociną tych chorych wydostaje się na zewnątrz i staje się źródłem zarazy dla innych. Już podczas kaszlu, a nawet nieraz i rozmowy suchotnik wraz z drobnymi kropelkami plwociny, nie dostrzegalnymi dla oka, wyrzuca miljardy tych zarazków i w ten sposób łatwo zarazki te przedostać się mogą do otoczenia chorego lub osiąść na różnych przedmiotach. Przy niechlujnem przechowywaniu produktów spożywczych, często w naszych sklepikach spostrzegamy, zarazki gruźlicze zanieczyścić mogą i produkty spożywcze, a już za ich pośrednictwem dostać się do organizmu ludzkiego.

Stwierdzono dalej, że nie tylko ludzie podlegają tej chorobie, lecz chorują na nią też i zwierzęta. U zwierząt choroba ta nosi miano perlicy. Chorujące na perlicę krowy, często mają gruzełki na wymionach i podczas udoju zarazki gruźlicze z tych gruzełków dostają się do mleka. Pozatem mleko perlicznych krów, nawet takich na których wymionach gruzełków niema, również zawierać może zarazki gruźlicze. Wobec tego, że duży odsetek krów (od 50 — 70 proc.) dotknięty jest perlicą, nabiał często zawiera zarazki perlicze. Osobnicy, zwłaszcza niemowlęta, używający mleka od krów perlicznych, niedostatecznie przegotowanego, często też zapadają na gruźlicę.

Zarazek gruźliczy dostać się może do organizmu naszego przez narządy oddechowe, przez kanał pokarmowy lub przez skórę uszkodzoną.

Najczęstszą drogą zarażenia się stanowi narząd oddechowy.

Zarazki gruźlicze najczęściej z wyschniętej i rozpylonej plwociny dostają się do dróg oddechowych za pośrednictwem kurzu. A że chorych gruźliczych jest duży odsetek i większość z nich nie stosując się do przepisu, pluje wszędzie, zarazki gruźlicze są bardzo rozpowszechnione: mogą one się znaleźć w kurzu mieszkaniowym na podłodze, na tapetach, firankach, dywanach zwłaszcza w mieszkaniach ciasnych, źle przewietrzanych. Sposobność więc do zarażania się drogą odechową jest nadzwyczaj łatwa.

Dodać winienem, że od chorych na gruźlicę kiszek i narządów moczo-płciowych, zarazki gruźlicze wydalane zostają wraz z kałem i moczem.

Drugą drogą, choć mniej częstą, którą zarazek dostać się może do organizmu naszego, jest kanał pokarmowy. Ten sposób zarażenia zdarza się najczęściej u dzieci karmionych mlekiem krowiem. Drogą tą częściej u dzieci, niż u dorosłych zarazki dostają się do organizmu dla tego, że kanał pokarmowy osobników starszych trudniej przepuszcza zarazki w stanie żywym, natomiast u niemowląt kanał pokarmowy nie jest jeszcze do tej walki z zarazkami przystosowany. To też gruźlica kiszek i gruczołów chłodnych brzusznych u dzieci do rzadkości nie należy.

Zdawałoby się, że wobec tego, iż zarazki gruźlicze są bardzo rozpowszechnione, każdy z nas powinien zapadać na suchoty. Otóż tak nie jest. Żeby zarazek mógł wywołać chorobę, w danym razie gruźlicę, niedostateczną jest obecność jego w organiźmie. Dla rozwoju swego zarazek musi znaleźć odpowiedni grunt, tak samo, jak zasiane ziarno dla kiełkowania musi mieć odpowiednią glebę. Podatność organizmu dla rozwoju choroby pod wpływem tych lub owych zarazków nazywamy skłonnością, czyli usposobieniem do danej choroby.

Otóż usposobienie do gruźlicy bywa wrodzone i nabyte.

Wrodzoną skłonność spostrzegamy u osobników, pochodzących od rodziców, wyniszczonych, najczęściej gruźliczych.

Usposabiają do gruźlicy: choroby narządu oddechowego, cukrzyca, niedokrwistość, blednica, odra, koklusz i złe warunki życiowe: niedostateczne odżywianie, ciężka praca przy stałem przebywaniu w zanieczyszczonem powietrzu, ciasne niesłoneczne, nieprzewietrzane mieszkanie, życie wyczerpujące, hulaszcze, a zwłaszcza nadużywanie alkoholu.

MIEJSCE OSIEDLANIA SIĘ ZARAZKÓW GRUŹLICZYCH.

Najczęstszym miejscem osiedlania się zarazków, jak już wzmiankowaliśmy, są narządy oddechowe — płuca. Rozmnażając się w miejscu osiedlenia się, wywołują mniejsze lub większe spustoszenia w płucach, zatruwając przytem organizm swymi jadami. Poza tem, w miejscach, uszkodzonych przez zarazki gruźlicze, osiadają inne drobnoustroje, znajdujące się stale w naszym oaganiźmie, zazwyczaj nieszkodliwe dla zdrowia organizmu, lecz ujawniające swe wrogie działanie po uszkodzeniu organizmu innymi czynnikami chorobotwórczymi.

Wspólne działanie drobnoustrojów wywołuje obraz chorobowy suchot płucnych, zbyt dobrze niejednemu znany.

Siedliskiem zarazków gruźliczych bywają nie tylko płuca. Zarazek ten za pośrednictwem krwi roznosić się może do różnych narządów.

Często też spotykamy się ze sprawą gruźliczą opon mózgowych (zwłaszcza u dzieci), kiszek, nerek, kości, gruczołów limfatycznych, a także i skóry. Do tej ostatniej zarazek dostać się może bezpośrednio z otoczenia.

Początkowo okresy suchot przebiegają nieraz skrycie przy bardzo nieznacznych i zwodniczych objawach.

Zdarzasię dość często, że początek gruźlicy przebiega pod postacią chronicznego kataru oskrzelowego, kataru żołądka i kiszek, lub wreszcie pod postacią blednicy, niedokrwistości. Dlatego też nie powinien być lekceważony żaden objaw, który mógłby nasunąć najmniejsze podejrzenie gruźlicy, zwłaszcza u osób z usposobieniem do niej. Pojedyńcze objawy, jak nieznaczne wahania ciepłoty, zazwyczaj wieczorowej od 37 i kilku dziesiątych do 38 Celsjusza, bladość cery, brak apetytu, chudnięcie, krótki suchy kaszel, powinny zwrócić baczną uwagę. Nie należy w szczególności lekceważyć nieznacznego nawet krwioplucia u pozornie zdrowych dotąd osobników. Gruźlica bowiem może być uleczalną tylko w okresach początkowych.

ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE PRZECIWKO GRUŹLICY I SPOSOBY JEJ ZWALCZANIA.

Przysłowie łacińskie opiewa: „si vis pacem, para bellum“. Jeżeli chcesz mieć pokój, gotuj się do wojny. Zastosować to się da i do zachowania się względem naszych wrogów, stale grożących nam chorób: „jeżeli pożądasz zdrowia, bądź zawsze gotów do walki z chorobami“.

Idealem naszym powinno być zapobieganie rozwojowi chorób, czem właśnie zajmuje się najmłodsza gałąź medycyny — hygjena.

Ona to poucza nas, jak się zachowywać należy, aby być zdrowym, ona wskazuje nam na cały szereg zarządzeń, hamujących rozwój różnych chorób.

JAKIEŻ POSIADAMY ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE PRZECIWKO GRUŹLICY?

Podwójne są środki profilaktyczne:

1) środki niszczące i usuwające zarazki, oraz

2) środki ogólno-społeczne.

Wzmiankowaliśmy już, że najczęstszym źródłem zarażenia się gruźlicą jest plwocina suchotnika w stanie wyschniętym, gdyż tylko w stanie rozpylonym zarazki gruźlicze dostać się mogą za pośrednictwem kurzu do płuc. Wiadomo, że nie tylko plwocina zdeklarowanych suchotników, lecz i osób pozornie zdrowych zawierać może zarazki gruźlicze.

Żeby więc uchronić ludność od możliwego zarażenia się za pośrednictwem plwociny, każdy z nas przestrzegać powinien istniejący przepis hygjeniczny, który zabrania plucia na wszystkie strony, zwłaszcza, w miejscowościach najwięcej uczęszczanych przez publiczność, jak szkoły, fabryki, teatry, warsztaty, szpitale, wagony kolejowe i różne instytucje. Tam, na miejscach widocznych, powinny być rozstawione spluwaczki napełnione płynem odkażającym (karbolem), lecz nigdy nie trocinami, lub piaskiem, umożliwiającym wyschnięcie plwociny. Zawartość spluwaczek należy wylewać najlepiej do ognia, same zaś spluwaczki starannie spłukiwać wrzącą wodą.

Osoby gruźlicze, nie obłożnie chore, powinny stale nosić ze sobą spluwaczki tekturowe, albo szklane. Tekturowe wraz z zawartością ulec powinny spaleniu, szklane zaś po wylaniu zawartości do ognia spłukiwać należy wrzącą wodą.

Poza plwociną zarazki gruźlicze znajdować się mogą w różnych wydzielinach osobników gruźliczych: w kale — przy gruźlicy kiszek, w moczu — przy gruźlicy narządów moczo-płciowych, w ropie przy gruźlicy kości lub ropieniu gruczołów chłonnych. W tych razach zarazki najczęściej roznoszone bywają za pośrednictwem bielizny, powalanej wydzielinami gruźliczymi. Otóż do niszczenia zarazków na bieliźnie nadaje się wysoka ciepłota w postaci pary gorącej lub wody wrzącej. Wszelkie bowiem zarazki, a pomiędzy nimi i gruźlicze giną w parze gorącej przy 60 stopni po upływie godziny, a przy 70 po upływie od 5 — 10 minut, zaś w wodzie wrzącej przy 100 stopniach po upływie od 1—2 minut.

Dodać winienem, że zarazki gruźlicze w mleku giną po zagotowaniu go do 90 — 95 stopni Celsjusza. W ten sposób wyjałowione mleko krowie może być stosowane bez szkody dla naszego organizmu.

Do środków zapobiegawczych ogólno-państwowych zaliczyć należy wszelkie zarządzenia hygjeniczne oraz socjalno-ekonomiczne, mające na celu uniemożliwianie rozwoju i szerzenia się chorób zakaźnych wogóle, uodpornianie organizmu do walki z zarazkami i racjonalne leczenie chorych gruźliczych.

Wiadomą jest rzeczą, że niechlujstwo, brud, kurz są czynnikami wielce sprzyjającemi rozwojowi i szerzeniu się chorób zakaźnych. Pod względem niechlujstwa, rzec można, Zagłębie góruje nad wszystkimi innymi siedliskami ludzkimi.

I podczas gdy ludność kulturalna Zachodu w całej pełni korzysta z owoców postępu wiedzy, stale dążącej do ulepszenia warunków życiowych: podczas gdy niektóre kulturalne kraje (Anglja) zaprowadzają u siebie miasta — ogrody, my, zagłębianie, skazani jesteśmy na gnieżdżenie się w miastach — brudnych z wiecznie wiszącym nad głowami naszymi mieczem Demoklesa w postaci grożących nam chorób zakaźnych, których ofiarą padła niejedna droga sercu naszemu istota. Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem gęsto zaludnione Zagłębie powinno dbać o racjonalne środki asenizacyjne, hygjeniczne, słoneczne, dobrze przewietrzane mieszkania, o wodę zdrową do picia, o kąpiele dla szerszych warstw ludności.

Nie bez znaczenia zapobiegawczego będzie racjonalne leczenie osobników gruźliczych. ODPOWIEDNIE SZPITALE I SANATORJA DLA CHORYCH Z JAWNĄ GRUŹLICĄ, ambulatorja dla lżej chorych, poradnie, leżalnie, poza należytą opieką lekarską, mają znaczenie również dydaktyczne: chorzy w instytucjach takich obznajmieni zostają z przepisami hygjeniczno-djetetycznymi, co nie pozostaje bez dodatniego wpływu na przebieg dalszy choroby i poza temi instytucjami w otoczeniu domowem.

Wreszcie wielkie znaczenie profilaktyczne powinno mieć podniesienie ogólnej oświaty szerokich mas ludu, uświadamianie ogółu o istocie choroby a sposobach wystrzegania się jej za pomocą pogadanek, pokazów, broszur, tablic, propagandy przeciwalkoholowej.

Na zakończenie zaznaczam, że akcja skutecznej walki z gruźlicą ma zakrój szeroki i wymaga udziału całego społeczeństwa. Tylko wspólnemi siłami prowadzona walka może uratować nas od klęski, jaką zadaje nam sprawa gruźlicza.

Dr. J. PUTERMAN.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU.

NOWA ERA DZIAŁALNOŚCI POŻYTECZNEJ ORGANIZACJI.

Czytelniczki „Kurjera Zachodniego“ ze zdziwieniem zapytywały w ostatnich czasach, dlaczego brak w piśmie wszelkich wiadomości o Związku Pań Domu, dlaczego działalność tej instytucji, zapowiadająca się w Sosnowcu tak doskonale ostatnio jakby przycichła.

Powodem tej chwilowej ciszy był okres organizacyjny, jaki Związek w międzyczasie przeżywał. Z chwilą zatwierdzenia przez władze statutu, komisja organizacyjna Związku złożyła mandaty, a wraz z nią komisje organizacyjne wszystkich istniejących oddziałów. Ostatnią czynnością komisji było zwołanie do Warszawy zjazdu delegatek, który dokonał wyborów zarządu głównego.

Zarząd oddziału w Sosnowcu ukonstytuował się w następujący sposób: przewodnicząca i delegatka do zarządu głównego p. Wasilewska, zastępczyni p. Trawińska, sekretarjat pp.: Janotowa i Jewniewiczowa, skarbniczki pp.: Bogucka i Rudzka, sekcja sprzętów i narzędzi pp.: Ziembińska i Ficenesowa, sekcja kursów i odczytów pp.: Kwapiszewska i Malinowska, komisja rewizyjna pp.: Krzyżkiewiczowa, Piotrkowska, Wolfówna.

Zarząd uważa za najpilniejszą sprawę wynajęcie lokalu i czyni starania, aby pozyskać na ten cel duży pokój z kuchnią w śródmieściu. W lokalu tym mieścić się będzie sekretarjat Związku, bibljoteka i czytelnia, a także wzorownia sprzętów i narzędzi; będą się tu odbywały zebrania zarządu i sekcyj, a także kursy, odczyty i pogadanki. Miesięczne zebrania ogólne zwoływane będą do sali Stowarzyszenia techników przy ul. Czystej; najbliższe zebranie w dniu 14 bm. odbędzie się już w tej sali.

Ogromnym powodzeniem cieszą się prowadzone przez p. Kwapiszewską pokazy gotowana; 2 wykłady odbył się przed świętami, najbliższy — w piątek 15 bm.

Wzorownia sprzętów kompletowana będzie przedewszystkiem przez narzędzia, które uzyskały cechę Instytutu. Ostatnio cechę taką wraz z listem, podkreślającym zalety aparatu, otrzymała firma „Walbo“, której przedstawiciel na jednem z ogólnych zebrań Związku Pań Domu demonstrował kompresor do prania. Specjalnie trzeba podkreślić, że firma ta zwróciła się do Instytutu wskutek stanowiska, jakie zajęły w tej sprawie członkinie naszego Związku: opinja Instytutu jest rezultatem szczegółowo przeprowadzonych badań i jest miarodajna dla wszystkich gospodyń. Instytut ocechował dotychczas cały szereg przedmiotów gospodarskich, jak suszarka do zmywania naczyń, łopatka do wyjmowania potraw, sito do przesiewania mąki, wiadro na odpadki, maszynka do mięsa wyrobu krajowego, oraz niektóre gatunki mydła, środki przeciwmolowe itd.

Pismo „Organizacja Gospodarstwa Domowego“ wychodzi od Nowego Roku pod tytułem „Pani Domu“. Numer styczniowy zawiera szereg bardzo ciekawych artykułów. Artykuł Izy Mandukowej o „rachunkowości domowej“ przynosi bardzo prosty sposób sprawdzenia racjonalności wydatków na pożywienie; doskonale opracowane jadłospisy podaje Marja Karczewska; zupełnie nowy dział tego doskonałego pisma zapoczątkowuje artykuł M. Iwanowskiej z dziedziny kosmetyki.

Związek Pań Domu rozpoczyna nową erę swej działalności. Niewątpliwie działalność ta rozwinie się znacznie szerzej, niż w trudnym, przygotowawczym okresie organizacyjnym.

H.M.

Kącik humorystyczny

„EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Sanacja powinna mieć pretensję do „Expresu Zagłębia“ za ośmieszanie działaczy sanacyjnych przez zamieszczanie ich wypracowań.

Pisuje w tym dzienniku niejaki p. Bogner, piastujący wiele funkcyj, których niewątpliwie najwybitniejszą jest godność sekretarza Związku akuszerek. Ostatecznie, dla rozweselenia czytelników p. Bogner mógłby pisywać. Ale dlaczego p. poseł Madeyski pozwala p. Bognerowi pisać na temat tak ważny, jak aktualna kwestja w przemyśle węglowym, związana z ogromną konkurencją angielską na rynku skandynawskim? Czy już niema w sanacyjnych działaczach Zagłębia, interesujących się temi zagadnieniami, mądrzejszego od p. Bognera? Czy może p. dr. Madeyski, jak wiadomo stojący na czele sanacyjnej organizacji robotniczej uważa tę ogromnie ważną kwestję państwową za godną pióra p. Bognera?

W takim razie... powinszować... Używając słów i stylu sekretarza Związku akuszerek (dosłownie), ten „junak“ odkrył swoją zakrytą jaźń wyniosłego działacza społecznego, cerbera interesów sanacyjnych i napisawszy z patosem rozpaczliwym, mnóstwo rozpaczliwie horrendalnych lapsusów — jasno i wyraźnie stwierdził, że do zagadnień naprawdę pierwszorzędnej wagi państwowej sanacja odnosi się w sposób... błazeński.

Albo też, nie ma nic do powiedzenia

Ludność Sosnowca

PO OSTATNIM SPISIE LUDNOŚCI.

W tych dniach zostało przeprowadzone ostateczne zestawienie wyników powszechnego spisu ludności, przeprowadzonego w dniu 9 grudnia ub. roku w Sosnowcu i przesłane do głównego Urzędu statystycznego w Sosnowcu.

Na podstawie tych obliczeń ustalono że Sosnowiec posiadał w dniu spisu 110.550 mieszkańców. Czasowo obecnych było w tym dniu 1092 osoby, czasowo zaś nieobecnych 1076 osób. Biorąc zatem ścisłą liczbę, Sosnowiec posiadał w dniu 9 grudnia ub. roku **110514 osób.**

Budynków mieszkalnych znajduje się w Sosnowcu 4430.

× **KONTROLA BEZROBOCZYCH.** Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu w porozumieniu z władzami centralnemi F. B. przystępuje w najbliższych dniach do przeprowadzenia doraźnej kontroli bezrobocznych w mieszkaniach i zakładach pracy. Wspomniana kontrola obejmować będzie powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski. Winni nieprawnego pobierania zasiłków z Funduszu bezroboca jak również niewłaściwego wystawiania zaświadczeń z pracy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Grudzień ubiegłego roku wykazał znaczne nasilenie na terenie Sosnowca odry. Fala zachorzeń w ostatnich tygodniach spada, jednak ilość zachorzeń na odrę jest dość pokaźna. Tydzień ubiegły wykazuje natomiast znaczne nasilenie zachorowań na szkarlatynę (płonicę). W związku z tem zjawiskiem w miejskim ośrodku zdrowia zostanie wygłoszona pogadanka popularna o odrze i płonicy.

W ub. tygodniu zanotowano następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny 1, płonica 9, błonica 3, odra 29, krztusiec 1, gruźlica płuc 4, jaglica 2. W okresie tym odkażono 7 mieszkań, oraz odwszono w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym 30 osób.

× **SPRZEDAŻ TERMOMETRÓW ZE SKALĄ REAMUR'A.** Ministerstwo przemysłu i handlu zezwoliło, aby pozostałe na składzie u sprzedawców termometry, które obok skali Celzjusza posiadają inną skalę, były sprzedawane do dnia 31.XII.1932 r., a to pod warunkiem oplombowania, co winno być uskutecznione w miejscowych urzędach miar do dnia 15.I.1932 r. Do termometrów z nielegalną skalą, wbudowanych do innych przyrządów, warunek plombowania nie odnosi się. O wydanie takiego zarządzenia interwenjowały skutecznie w Ministerstwie przemysłu i handlu Izby przemysłowo - handlowe, a między innemi i nasza Izba.

× **W SPRAWIE SKRYTEK POCZTOWYCH** na poczcie w Będzinie. W swoim czasie Izba zwróciła się do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie z memorjałem, w którym domagała się umożliwienia posiadaczom skrytek pocztowych w Urzędzie pocztowym w Będzinie korzystania z tych skrytek również i w godzinach wieczorowych po godzinach urzędowania, t. zn. od godziny 18 do 24. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie w odpowiedzi na ten memorjał powiadomiła, iż celem umożliwienia korzystania ze skrytek w godzinach po zamknięciu Urzędu pocztowego w Będzinie wydała stosowne zarządzenie naczelnikowi tegoż Urzędu.

× **ZABAWA TANECZNA.** Komitet komend 55 i 60 zagłębiowskich drużyn harcerskich w Dąbrowie urządza dnia 16 b.m. w salach teatru „Wanda" pod protektoratem pp. prezydentostwa Madeyskich karnawałową zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp dla pań 2 zł., dla panów 3zł.

× **ZABAWA NA SATURNIE.** W dniu 16 stycznia N. O. K. w Saturnie urządza zabawę taneczną. Zabawa odbędzie się w sali klubu urzędników.

× **OGRANICZENIE EMIGRACJI ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.** W związku ze wzrostem bezrobocia we Francji, które obejmuje również zatrudnionych tam polskich robotników rolnych i fabrycznych, władze emigracyjne ograniczyły znacznie wydawanie pozwoleń na wyjazd. Robotnikom polskim, pracującym we Francji, którzy przybyli do kraju na urlopy, władze emigracyjne w żadnym razie urlopów tych nie przedłużają. w razie przedłużenia bowiem grozi robotnikom utrata pracy.

Faktorzy podatkowi

i co z tego wynikło.

W Sosnowcu, od kilku tygdoni krążyły pogłoski o jakichś nadużyciach podatkowych, przyczem wymieniano szereg osób, wplątanych jakoby w tę aferę.

Po dłuższych obserwacjach i dochodzeniach miejscowy wydział śledczy PP. aresztował sekretarza Związku samodzielnych kupców żydowskich w Sosnowcu Karola Berkowicza i jednego z kupców żydowskich Natana Graj cara z Sosnowca.

Berkowicz, jako sekretarz Związku załatwiał różne sprawy członków w urzędzie skarbowym, pobierając za to odpowiednie wynagrodzenie pieniężne. Charakterystycznem jest, że Berkowicz załatwiał jedynie sprawy podatkowe bogatszych kupców, od których mógł więcej zarobić. W pośrednictwie tem pomagał Berkowiczowi Grajcar. Szereg kupców, którzy zaufali Berkowiczowi padło ofiarą. Między innemi Berkowicz zaofiarował swe usługi i przedstawicielowi fabryki B-ci Woźniak, który nie zorjentowawszy się w kombinacjach Berkowicza, naraził firmę na straty.

W toku dochodzenia policja ustaliła również, że Berkowicz był w bliskim kontakcie z niektórymi urzędnikami, co nasunęło przypuszczenie, że ułatwiali mu oni załatwianie niektórych spraw.

Ze względu na dobro prowadzonego śledztwa szczegóły tej sprawy trzymane są w tajemnicy.

Aresztowani Berkowicz i Grajcar zostali wypuszczeni obecnie na wolność za kaucją.

Nowy „kwiatek" w Czeladzi.

Inne cyfry na papierze, a inne faktycznie.

Z Czeladzi donoszą nam o niesłychanej nawet, jak na stosunki czeladzkie, sprawie, rzucającej bardzo niepochlebne światło na gospodarkę komisarza rządowego p. Piwowara.

Rozchodzi się o protokół z wykonania budżetowego za rok 1930-31, który dowodzi o „fachowości" władz miejskich. Sprawa ta tłumaczy również stosowaną z chwilą mianowania komisarza konspirację wszelkich poczynań miejskich.

Okazuje się bowiem, że w wykonanem na kilkakrotne monity władz nadzorczych zestawieniu wpływów i wydatków w podanym wyżej roku budżetowym, **wykazano deficyt budżetowy w wysokości 30 tys. zł.** Zestawienie to podpisane przez kom. Piwowara, przyjęły również władze nadzorcze Sejmiku.

Zdawałoby się, że wszystko jest w należytym porządku. Kiedy jednak miejska komisja rewizyjna, utworzona z członków rady przybocznej, a więc „błagonadiożna" (ta, która swego czasu, w związku z interpelacją r. Gawrona w sprawie ogromnych „zaliczek" p. komisarza orzekła, że „wszystko jest w należytym porządku" — przyp. Red.), zaczęła sprawdzać księgi, nasunęło jej się przypuszczenie, że przyjęte już i zatwierdzone przez władze zestawienie z wykonania budżetowego **nie odpowiada prawdzie.**

Nastąpiła szczegółowa rewizja protokółu z wykonania budżetu 1930-31 i okazało się, że **faktyczny deficyt gospodarki w tym roku wynosi około 80 tys. zł.**

W stosunku do skromnych ram bud żetu jest to suma poważna, sedno spra wy jednak tkwi zupełnie gdzieindziej. Niewiadomo bowiem, czemu przypisać mylne zestawienie wykonania budżetowego, czy celowemu ukryciu dość dużego deficytu, czy też zupełnej nieznajomości gospodarki miejskiej.

Prawdopodobnym jednak wydaje się ten drugi domysł. Przypuszczenie to bowiem potwierdzałby jeszcze ten fakt, że kiedy p. komisarz przekonał się ostatecznie, że gwarantowane przez niego zestawienie nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, skonsternowany sprawę całą zatrzymał u siebie. Czy władze nadzorcze więc wiedzą cośkolwiek o istotnym deficycie budżetowym r. 1930-31 w Czeladzi — nie wiemy.

W każdym bądź razie sprawa ta nie przysporzy sławy rządom komisarskim w Czeladzi.

Z działalności miejskiego Komitetu

niesienia pomocy bezroboczym w Zawierciu.

Na terenie m. Zawiercia w grudniu r. ub. stosowane były następujące formy pomocy bezroboczym: akcja państwowa doraźnej pomocy żywnościowej, tanich obiadów, ziemniaczana, węglowa, gwiazdkowa dla biednych dzieci szkolnych, obuwia dla najbiedniejszych dzieci szkolnych i akcja dożywiania dzieci w szkołach. Udzielaniem pomocy bezroboczym zajmuje się wydział opieki społecznej, który w akcji rozdzielczej pracuje w ścisłem porozumieniu z komitetem. Ogółem z jakiejkolwiek akcji korzystało 6709 bezroboczych. Bezroboczy podzieleni byli na 3 grupy, a mianowicie na samotnych, średnie rodziny (do 4 osób) i duże rodziny powyżej 4 osób. Obiadów z taniej kuchni w cenie 10 gr. wydano w grudniu ub. r. 17.654, w tem 3384 bezpłatnie. Tania kuchnia prowadzona jest pod osobistem kierownictwem prezeski oddziału Czerwonego Krzyża p. Zofji Banachiewiczowej. Z akcji ziemniaczanej korzystało 2833 bezroboczych. Koszt ziemniaków zakupionych we własnym zakresie wynosił 25.845,21. Z akcji węglowej korzystało 3202 osoby. Razem węgla wydano 4301 kwintali. Koszt przewozu węgla wynosił 1212,40. Z akcji gwiazdkowej korzystało 2344 dzieci najbiedniejszych rodziców bezroboczych, których obdarowano bułkami po 75 dkg. o łącznej wadze 1758 kg. Koszt tej akcji wynosił 1641,56, w czem zł. 1000 z ofiar społecznych, reszta zaś pokryta została z funduszów komitetu. W szkołach powszechnych zaopatrzono 256 najbiedniejszych dzieci w obuwie, którego koszty pokryte z funduszów miejskich wyniosły zł. 3558,50.

Akcja finansowa miejskiego komitetu niesienia pomocy bezroboczym przedstawia się dotychczas następująco: ze zbiórek ulicznych, dobrowolnych składek od społeczeństwa, ze sprzedaży znaczków, bloczków na rachunkach opodatkowania poborów uzyskano do dnia 31 grudnia 1931 roku zł. 12.183,25, z czego rozchodowano zł. 10.203,09. Subwencje z urzędu wojewódzkiego wyniosły w tym czasie zł. 95.000, z czego wydano na akcję żywnościową zł. 64.572,22, ziemniaczaną zł. 25.845,21, na koszta przewozu węgla zł. 1212.40. Pozostałość z subwencyj i funduszów własnych komitetu wynosi na dzień 31 grudnia 1931 zł. 5330,33. Zaznaczyć należy, że cała dotychczasowa pomoc bezroboczym jest niewystarczająca i bezwzględnie wymaga zwiększenia racyj, jak również ilość bezroboczych na miesiąc styczeń znacznie się powiększy, gdyż w styczniu przestało korzystać z zasiłków funduszu bezrobocia 600 osób, zaś w końcu grudnia r. ub. i początku stycznia rb. zwolniono z tutejszych zakładów przemysłowych około 3000 osób, których lwia część pozbawiona jest prawa do korzystania z zasiłków funduszu bezrobocia.

Powyższem sprawozdaniem nie objęta jest jeszcze akcja dożywiania dzieci w szkołach i akcja rozdawnictwa cukru, który w tej chwili rozdawany jest dzieciom bezroboczym do lat 14 w wysokości 1 kg. na osobe.

Sprawa papierosów i zapałek

NIEPORZĄDKI W MONOPOLU.

Niedawno pisaliśmy o konieczności odpowiedniego zabezpieczenia pudełek z zapałkami przed chciwością niesumiennych sprzedawców, którzy bezkarnie oszukują ludność, wyjmując z pudełek dowolną ilość zapałek. Najprostszym sposobem byłoby nalepianie na pudełkach tzw. banderoli, lub nalepek, których uszkodzenie byłoby dowodem otwierania pudełka.

W związku z poruszeniem tej sprawy otrzymaliśmy od jednego z inwalidów, trudniącego się sprzedażą papierosów i zapałek, ciekawe informacje, z których wynika, iż przedewszystkiem należy się domagać, aby monopol zapałczany ściśle wypełniał swe zobowiązania i zwracał uwagę na zawartość pudełek, w których liczba zapałek, w ilości od 30 do 40 sztuk, jest zjawiskiem często spotykanem.

Pozatem nasz informator zaznaczył, że i w monopolu tytoniowym są nieporząd ki, gdyż są wypadki, że w pudełku brak jest papierosa, niekiedy papierosy są połamane, lub też tytoń gdzieś się ulotnił, bowiem w pudełku pozostały tylko gilzy. Nieporządki te w przykry sposób odczuwają sprzedawcy, gdyż publiczność, nie znając istotnego stanu rzeczy, swe, słuszne zresztą, pretensje kierują pod adresem sprzedawców.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż tego rodzaju nieporządki nie powinny mieć miejsca i należy sądzić, iż obydwa wymienione monopole zwrócą na to uwagę i niedomagania powyższe usuną.

× **ZEBRANIE KOMITETU ROLNIKÓW W CZELADZI.** Dziś, o godz. 14 w gmachu szkoły powszechnej 1 i 2 w Czeladzi przy ul. Będzińskiej odbędzie się zebranie członków Komitetu właścicieli gruntów, celem omówienia sprawy statutu. Przyjęcie statutu ma na celu unormowanie działalności komitetu, pod względem prawnym.

× **NIESPODZIANKA.** Słuszność każe przyznać, że tramwaje w Zagłębiu, mimo istnienia jednej linji, skutkiem czego zatrzymanie jednego tramwaju powoduje wstrzymanie komunikacji na całej sieci, kursują naogół dobrze, t.j. opóźnienia są dość rzadkie i nieznaczne. Zdarza się jednak, że tramwaje kursują tak że... wcześniej i fakt taki miał miejsce w ubiegły piątek w godzinach wieczorowych, gdzie tramwaje kursowały podług czasu radjowego o 3 minuty wcześniej. Wprawdzie różnica mała, lecz dla wielu osób nieprzyjemna, zwłaszcza z uwagi na fatalną pogodę. Ruch tramwajowy regulowany jest podług zegara w remizie tramwajowej, który widocznie w dniu tym nieco szwankował, co spowodowało niespodziankę.

× **KARY ZA PRZEKRACZANIE USTAWY O CZASIE PRACY.** W dniu 8 b.m. po przeprowadzeniu rozpraw karno-administracyjnych w Inspektoracie pracy w Sosnowcu za przekroczenia ustawy o czasie pracy (znowelizowanej) zostali ukarani: Eljasz Jagier, wł. sklepu galanteryjnego w Sosnowcu, Modrzejowska 53, grzywną zł. 500; Brajdla Erlich, wł. skł. mat. piśm. w Będzinie, ul. Podwale 2, grzywną zł. 200; Chaja Krel, wł. skł. mat. piśm. w Będzinie, ul. Świętojańska 2 i Ryfka Markowicz, wł. sklepu bławatnego w Będzinie, Kołłątaja 8 grzywną zł. 200. Ponieważ grzywny te zostały wymierzone przeważnie za zatrudnianie pracowników w dzień świąteczny. oraz za zatrudnianie pracowników w godzinach nadliczbowych zwraca się uwagę zainteresoanych firm aby w celu uchronienia się od sankcji karnych ściśle przestrzegały ustawowego czasu pracy. Dotyczy to zarówno zakładów przemysłowych, rzemieślniczych (fryzjernie, krawieckie, szewskie i t.p.) jak i handlowych.

Charakterystyczne zjawisko

UCIECZKA Z SANACJI.

Pamiętamy wszyscy niedawne czasy, kiedy to sanacja na rozkaz z góry usiłowała opanować wszystkie organizacje, zrzeszenia i instytucje. Jeżeli zamiar się nie udał, starano się instytucje i organizacje te rozbić, a w najlepszym razie tworzono własne analogiczne placówki.

Między innemi, otwierano w różnych miejscowościach t. zw. kluby młodzieży im. marsz. Piłsudskiego. Jak we wszystkich swych organizacjach, tak i tutaj nie zwracano uwagi na jakość, tylko na ilość, nic też dziwnego, że w organizacjach tych znalazł się element, nie mający nic wspólnego z sanacją. Jako przykład może służyć fakt, iż np. na Ksawerze, pod Będzinem trzeba było klub młodzieży pośpiesznie zlikwidować, gdyż okazało się, że jest to właściwie jaczejka komunistyczna, a w Będzinie klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, na wiadomość o powstaniu oddziału Związku hallerczyków, przeszedł gremjalnie i to wraz z meblami i urządzeniem biura do nowej organizacji.

Podobne zjawisko spotyka się również w innych miejscowościach i to we wszystkich niemal organizacjach sanacyjnych, nic przeto dziwnego, że są to organizacje bez wpływu i znaczenia i nie wróżą długiego żywota.

× **OPŁATEK.** W dniu dzisiejszym chór „Echo" przy kościele parafjalnym w Dąbrowie urządza dla swych członków tradycyjny opłatek w lokalu własnym.

× **„WESELE NA GÓRN. ŚLĄSKU".** Na ogólne żądanie publiczności dyrekcja Śląskiego teatru ludowego postanowiła dać jeszcze dwa przedstawienia tego pięknego widowiska regjonalnego w niedzielę, dn. 10 stycznia na poranek o godz. 11 rano i 19-cj wieczorem. Przedstawienia odbędą się w sali Związków na Pogoni, ul. Marjacka 1. Bilety wcześniej nabywać można w aptece p. Zieleźńskiego, ul. Orla. „Wesele na G. Śląsku" grane będzie poraz ostatni w Sosnowcu. 296

× **USTAWA O NADANIU ZIEMI ZASŁUŻONYM ŻOŁNIERZOM.** Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów przyjęty został projekt ustawy, uzupełniającej przepisy o nadawaniu ziemi zasłużonym żołnierzom wojska polskiego.

Projekt ustawy idzie w kierunku rozszerzenia podstaw prawnych do nadania ziemi tym wszystkim zasłużonym żołnierzom, którzy są do otrzymania ziemi uprawnieni, zgodnie z intencją ustawy z r. 1920. W celu nadania ziemi wszystkim uprawnionym, projekt ustawy przewiduje przeznaczenie dodatkowego terenu ziemi do rozdziału; m. in. przeznaczone będą na ten cel obszary poleśne, położone na terenach osadniczych, stanowiących własność skarbu państwa.

× **TARGOWICA W SOSNOWCU.** Od 4 do 9 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.085 szt. trzody chlewnej, 140 szt. bydła i 22 szt. cieląt. Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od zł. 0.90 do zł. 1.25. Tendencja spokojna.



ABISYŃSKI NASTĘPCA TRONU W EUROPIE.

Asfan Wozen, cesarzewicz abisyński, przybył w towarzystwie dwóch szwagrów do Paryża, gdzie władze zgotowały 15-letniemu następcy egzotycznego tronu uroczyste przyjęcie.

× **PRZYBÓR WODY W BRYNICY.** Skutkiem odwilży i trwających ostatnio opadów atmosferycznych, Brynica znacznie wezbrała. W Czeladzi na odcinku uregulowanego biegu rzeka wystąpiła z brzegów rozlewając się pomiędzy wałami i uniemożliwiając przejście przez kładki.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj targnęła się na swe życie 25-letnia Anastazja Niedbalska z Piasków, wypijając pewną ilość esencji octowej. Denatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej, pozostawiono w domu na kuracji w stanie nie zagrażającym życiu.

× **CZYJE PALTO?** Miejscowa policja śledcza odebrała od jednego z zatrzymanych złodziei czarne palto z fokowym kołnierzem, pochodzące z kradzieży. Pozatem odebrano tacę i dwa kieliszki oksydowane. Przedmioty te można odebrać w Wydziale śledczym P. P. w Sosnowcu, po udowodnieniu prawa własności.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Beli Żmigrod w Będzinie (Kołłątaja 30), skradziono zegarek i pierścionek, wartości 150 zł.

Z piwnicy Heleny Mistrzykówny w Sosnowcu (Marjacka 6), skradziono kilka par pantofli damskich, wartości 100 złotych.

Z mieszkania Wiktorji Gemborek w Dąbrowie (Sienkiewicza 9), skradziono 100 zł. gotówką.

Ze sklepu Feli Piekarz w Sosnowcu (Sienkiewicza 4), skradziono nabiał, wartości 84 zł.

Wśród nowych książek.

Marja Rodziewiczówna. GNIAZDO BIAŁOZORA. Poznań, Wydawn. Polskie R. Wegnera.

Najnowsza powieść autorki „Dewajtisa" wprowadza nas w typowe dla jej twórczości środowisko kresowego ziemiaństwa. Razi w tej powieści nierównomierne rozłożenie świateł i cieni: sympatycznych sobie ludzi autorka idealizuje do tego stopnia, że aż oddychać nam trudno w zapachu ich cnoty — niemiłych natomiast, (głównie urzędników skarbowych i... chłopów), maluje bezlitośnie na czarno. Podobnie uproszczony jest stosunek autorki do wielu zagadnień współczesnego życia. A już najtrudniej zgodzić się na pomysł wysłania młodego hulaki - szlachcica... do Afryki, poto. aby pracując w fermach francuskich, jako prosty robotnik, „wyrobił się" tam na tęgiego człowieka! Ta afrykańska idylla zepsuła zresztą zwartość kompozycyjną powieści. Opisy przyrody poleskiej wypełniają najlepsze karty książki. Są to obrazy prawie egzotyczne.

„Gniazdo Białozora" ukazało się w pięknej szacie zewnętrznej, jako 36-ty tom jubileuszowego wydania pism Rodziewiczówny.

Ludwik Bertrand. LUDWIK XIV. Przekład St. Wasylewskiego. 16 tablic miedziodrukowych. Poznań, Wydawn. Polskie R. Wegnera.

Wspaniale wydana monografja o charakterze apologicznym. Wykwintny pisarz, członek akademji franc., podjął się w swej książce rehabilitacji „króla-słońca", zarówno wobec fachowych historyków, jak i w opinji publicznej dzisiejszej Francji, która naogół nie jest przychylna pamięci tego monarchy. U nas oczywiście ta strona książki Bertranda nie wzbudzi takiego zainteresowania, jak we Francji, a jej apologiczny ton może znaleźć wdzięcznych słuchaczy chyba wśród naszych rodzimych monarchistów typu p. Mackiewicza... Niemniej, jako studjum o jednej z najgłośniejszych w historji postaci, będzie to dzieło zajmującą lekturą także dla polskiego czytelnika, głównie dzięki bogactwu szczegółów życia obyczajowego Francji w w. XVII-tym.

Nazwisko p. Wasylewskiego, jako tłumacza, mówi samo za siebie.

Rudyard Kipling. KSIĘGA DŻUNGLI. „Bibl. Laureatów Nobla". Poznań Wyd. Polskie R. Wegnera.

Podpatrywanie przyrody jest pasją wybitnie angielską; nic dziwnego, imperjum brytyjskie jest tak ogromne, mieści w sobie kraj tak wspaniałej przyrody, jak Indje. Znać i na „Księdze dżungli", że pisał ją Anglik: smyk Mowgli, dziecinną stopą wkraczający tak nonszalancko w życie puszczy, w straszliwe żerowisko azjatyckiej dżungli, jest nietylko przedziwnym konceptem starego Kiplinga; jest synem rasy, która go wydała — rasy odwiecznych kolonizatorów i władców.

Z tem wszystkiem jest „Księga dżungli" arcydziełem literatury powszechnej. Najświeższe jej polskie wydanie, które ukazało się właśnie w znanej „Bibljotece Laureatów Nobla", odznacza się wysokim poziomem przekładu, dokonanego przez J. Birkenmajera.

D. Kosztolanyi. GRZECH SŁODKIEJ ANNY. Powieść. Kraków 1931, Wydawn. Literacko-Naukowe.

Węgrzy mają swoją dobrą markę w literaturze. Powieść Kosztolanyi'ego utwierdza nas w tej opinji. Jest to nietylko doskonale zrobione studjum psychologiczne, lecz także — co dziś bardziej interesuje — tęga satyra społeczna. Akcja rozgrywa się w Budapeszcie, bezpośrednio po zgnieceniu rewolucji węgierskiej, częściowo w czasie okupacji rumuńskiej, sprowadzonej przez admirała Horthy'ego. Na tle środowiska urzędniczego niepokojąco i zagadkowo snuje się drobna sylwetka bohaterki, Anny Edes, służącej w domu radcostwa Vizych. „Problemat służącej", tak wiele miejsca zajmujący w życiu tego środowiska a tak mało dotąd wyzyskany w literaturze, okazany jest w powieści Kosztolanyi'ego metodą niejako kliniczną. Zbrodnia, jaką ostatecznie popełnia ta cicha i „słodka" dziewczyna, ta „wzorowa" służąca jest głuchą tajemnicą tylko dla sądzącego ją trybunału; dla czytelnika psychiczny jej mechanizm jest przejmująco widzialny.

Przekład b. dobry.

Artur Śliwiński. NA PRZEŁOMIE DWÓCH EPOK. Warszawa 1931. Wydawn Gebethnera i Wolffa.

Znany autor doskonałych monografij historycznych podjął w ostatniej swej książce analizę współczesnej rzeczywistości gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej. Najwięcej uwagi poświęca autor roli nowoczesnej techniki, rozważając ją na tle kryzysu zarówno ekonomicznego, jak i kulturalnego epoki powojennej. Wyniki tych rozważań są naogół pesymistyczne.

Ze względu na charakter poruszanych zagadnień książka Śliwińskiego znajdzie zapewne szeroki oddźwięk i będzie przedmiotem licznych dyskusyj.

WYDAWNICTWA DLA MŁODZIEŻY.

Marja Dynowska. BUM i BAM. 12 tablic, Warszawa, Gebethner i Wolff.

Książeczka dla najmłodszej dziatwy. „Wesołe przygody dwóch piesków" przedstawione są na pięknych, kolorowych tablicach, objaśnionych wierszykami p. Dynowskiej.

Marja Konopnicka. JAK SIĘ DZIECI W BRONOWIE BAWIŁY. Wydawn. Gebethnera i Wolffa.

Ilustrowane opowiadanie znakomitej pisarki, która w literaturze dziecięcej ma swoją zdawna ustaloną pozycję. W tekście liczne wierszyki. **1. kr.**

Wieśniak z pod Rabsztyna

ofiarą sprytnego oszusta.

Władysław Supernak, właściciel niewielkiego gospodarstwa we wsi Podlesie, gminy Rabsztyn, potrzebując pieniędzy, załadował onegdaj wóz koniczyny i przywiózł ją do Będzina, aby tutaj ją sprzedać.

Do przejeżdżającego jedną z ulic Supernaka podszedł jakiś osobnik i wyraził chęć kupna koniczyny. Targ w targ Supernak zgodził się sprzedać nieznajomemu koniczynę po 20 zł. za centnar metryczny. Po ustaleniu ceny, nieznajomy polecił Supernakowi zawieźć koniczynę do Sosnowca, do fabryki B-ci Woźniak. Po przybyciu na miejsce nieznajomy kazał Supernakowi poczekać na ulicy, przed bramą fabryczną, sam zaś udał się do biura, gdzie zaoferował do sprzedania koniczynę po 13 zł. za centnar. Koniczynę tę fabryka zgodziła się zakupić. Wobec tego nieznajomy kazał Supernakowi wjechać w obręb fabryki, gdzie koniczynę zważono i złożono do szopy.

Po opróżnieniu wozu nieznajomy udał się do biura, gdzie otrzymał należność za sprzedaną koniczynę, której wartość według zaoferowanej ceny, wyniosła 49 zł. 40 gr. Otrzymawszy banknot 50-złotowy, nieznajomy opuścił fabrykę przez portjernię. Supernak tymczasem cierpliwie oczekiwał na powrót nieznajomego, sądząc, że jest on przedstawicielem fabryki i wręczy mu pieniądze.

Po dwugodzinnem próżnem oczekiwaniu zwrócił się do kasjera z prośbą o wypłacenie mu należności za sprzedaną koniczynę.

Zaskoczony tem żądaniem kasjer okazał wieśniakowi pokwitowanie wystawione przez nieznajomego, który pobrał już pieniądze za sprzedaną koniczynę.

Wtedy dopiero poczciwy wieśniak zorjentował się, że padł ofiarą sprytnego oszusta.

Zmartwiony wielce zajechał próżnym wozem przed komisarjat policji,

gdzie opowiedział o swem nieszczęściu. Otrzymawszy rysopis sprytnego oszusta, policja zajęła się odszukaniem go.

Supernak pojechał do domu bez koniczyny i bez pieniędzy.

Z sali sądowej

WYRODNY SYNALEK.

Rodzina Makowskich (kol. Piaski, Kościuszki 10), miała niełada kłopot z 18 letnim Stanisławem, który cały dzień spacerował, do domu przychodził tylko na jedzenie. Robiono mu wymówki, napędzano do roboty, lecz Makowski zawsze odpowiadał: „nic mi po pracy".

W maju ub. r. marnotrawny syn powrócił do domu koło godziny 9. Matka i siostry wystąpiły z morałami, w odpowiedzi na to, Makowski zdjął but i zaczął nim bić matkę.

Epilog nieporozumienia rodzinnego rozegrał się przed Sądem okręgowym. Sąd skazał Stanisława Makowskiego za pobicie matki na 1 miesiąc więzienia.

„MANIPULACJA" WEKSLOWA.

35-letni Antoni Oleksiak, zamieszkały w Koziegłowach, sfałszował weksel z wystawienia Polaka na zlecenie kasy Stefczyka w Koziegłówkach, przerabiając sumę wekslową 140 zł. na 172 zł.

Oleksiak w czasie badania najpierw tłumaczył się, że sumę na wekslu przerobił z polecenia wystawcy, potem zaś, że zabezpieczył się w ten sposób i doliczył do sumy wekslowej koszta związane ze ściągnięciem należności.

Obecnie Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Oleksiaka. Jako okoliczność łagodzącą poczytał mu jego dotychczasową niekaralność i skazał go na 50 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 7 dni aresztu.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 10 STYCZNIA 1932 R.

10.30 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej poświęcony twórczości Piotra Czajkowskiego. — 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Panie ulecz niedowiarstwo moje". — 14.20 Muzyka. — 14.40 „Choroby zaraźliwe zwierząt a ustawy o ich tłumieniu" — wygł. dr. Zygmunt Markowski. — 15.00 Muzyka. — 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży a) „Co się dzieje na świecie" — tygodnik radjowy w opr. J. Milewskiego, b) Feljeton prof. Leona Pomirowskiego p. t. „Duch ziemi" w „Chłopach" Reymonta. — 16.20 Koncert popularny z udziałem orkiestry Towarzystwa mandolinistów imienia Moniuszki z Wełnowca. Ogiński: „Pożegnanie" — polonez, Adam: „Si j'etais roi" — uwertura, Gossec: Gawot. — 16.40 Transmisja z Krakowa odczytu prof. Ludwika Wygrzywalskiego p. t. „Energja wodna i jej wyzyskanie u nas i gdzieindziej". — 16.55 Dalszy ciąg koncertu popularnego: Translateur: „Pochód weselny liliputów" — uwertura, Waldteufel: Walc najmilszy, Namysłowski: „Na bok z drogi" — mazur. — 17.15 „Zawisza Czarny" — wygł. p. Stanisław Małachowski. — 17.30 Odczyt p. t. „O działalności ks. biskupa Bandurskiego" — prof. Mieczysław Limanowski. — 17.45 Koncert reprezentacyjnej orkiestry P. P. w Warszawie. — 18.40 Pieśni Chopina w wykonaniu Marji Modrakowskiej. — 19.00 „Bery i bajki śląskie — Karlik z Kocyndra. — 19.25 Rozmaitości. — 19.45 Słuchowisko p. t. „Filozof z przed dworca" — M. Rusinka. — 20.15 Koncert popularny. — 21.55 Kwadrans literacki: Groteska Józefa Jankowskiego p. t. „Poeta wierzyciel". — 22.10 Wieczór pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. — 22.40 Komunikat meteorologiczny i komunikaty sportowe. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

PONIEDZIAŁEK 11 STYCZNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 15.05 Intermezzo muzyczne. — 15.15 Przegląd komunikacyjny. — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Asnyk i pozytywizm" — wygł. prof. Konrad Górski. — 15.45 Koncert z płyt gramofonowych.—16.20 Kurs elementarny języka francuskiego. — 16.40 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 17.10 „Kobieta nadalekiej północy" — wygł. p. Stefan Jarosz. — 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Prof. Władysław Dzięgiel: „Czem był kalendarz za dawnych czasów". — 20.00 „Mikado" — opera komiczna w 2-ch aktach A. Sullivana w wykonaniu zespołu operowego D'Oyly Carte (płyty gramofonowe). — 22.00 „Tęcza nad Warszawą" — rewja z teatru „Morskie Oko" w Warszawie.

ZE SPORTU.

U MOTOCYKLISTÓW.

Na dzień dzisiejszy projektowany był „zimowy raid“ motocyklowy celem przygotowania członków Klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego do jazdy w trudnych warunkach zimowych, stan pogody nie nadaje się zupełnie do tego rodzaju imprezy, dlatego zarząd KMZ. raid ten przesuwa na niedzielę następną t.j. na dzień 17 bm. bez zmiany regulaminu raidu. Zarząd K.M.Z.D. wzywa członków klubu do odnowienia licencyj sportowych jak również legitymacyj turystycznych, za któremi otrzymuje się zniżki kolejowe w wysokości 25 proc. Wszyscy członkowie powinni zaopatrzyć się w powyższe dowody, aby w pełni korzystać z przywilejów z trudem zdobywanych przez Związki sportowe dla członków swoich. Koszt licencji sportowej wynosi zł. 7.50 z tej sumy Klub pokrywa zł. 5 i członek zł. 2.50. Legitymacja turystyczna kosztuje zł. 5 i całkowicie ma być opłacana przez członka klubu. Członkowie zalegający w opłacie składki po nad trzy miesiące z ulg nie korzystają.

Kronika Zawiercia.

× WIELKA LICYTACJA. W dniu 30 grudnia 1931 r. we wsi Niegowonice, poza Łazami u gospodarza Walentego Rudego odbyła się nie tyle może wielka jak głośna i bardzo znamienna na dzisiejsze czasy licytacja, na której sprzedano: konia za zł. 4.50, krowę za zł. 3, jałówkę zł. 1.80, wóz zł. 3, lustro z zegarem zł. 1.10 i szafę zł. 2.10, na łączną sumę zł. 14.50.

Powyższa licytacja jest potwierdzeniem tego na co wskazywały afisze wyborcze, że dobrobyt wsi... znacznie się poprawił.

× REJESTRACJA BEZROBOCZYCH. W środę 13 stycznia r.b. o godz. 9 rano w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu, odbędzie się rejestracja tych bezrobocznych, którzy od dnia 15 grudnia r.ub. do dnia 10 stycznia r.b. wyczerpali zasiłki z Funduszu bezrobocia. Przy rejestracji należy okazać legitymację PUPP i dowód tożsamości.

× BACZNOŚĆ POSIADACZE BRONI. Z dniem 29 lutego r.b. upływa termin składania podań o przedłużenie kart na broń na rok 1932. Nie zastosującym się do powyższego terminu oprócz kary grozi konfiskata broni.

× ZAMKNĘTA SPÓŁDZIELNIA. Przed kilku laty, obok paru istniejących na tutejszym terenie spółdzielni, z inicjatywy Chrześcijańskiej Demokracji powstała nowa spółdzielnia pod nazwą „Spółka spożywcza“, która naprawdę miała być regulatorem cen. Spółdzielnia ta, jak to już bywa w każdej spółdzielni nie miała szczęścia do kierownika, który za swoje zdaje się niezbyt dobre czyny, został z miejsca zwolniony. Zmieniły się zarządy spółdzielni, przyszedł nowy kierownik i znów zdaje się z powodu braku pracy został zwolniony, a władzę spółdzielni przejęło na siebie TAZ, gdyż jest ono właścicielem lokalu spółdzielni. Wskutek powyższego kryzysu w roku ubiegłym, spółdzielnia przechodziła małe licytacje, które jednak, ze wszystkiem jej nie zniszczyły, gdyż w spółdzielni pozostało jeszcze trochę towaru. Niewiadomo dlaczego spółdzielnia ta od kwietnia 1931 r. została zamknięta (nie zlikwidowana), i zamknięta jest po dzień dzisiejszy.

W zamkniętej spółdzielni, wśród pozostałych różnych towarów, jedynym personelem i konsumentami są szczury, które przez 9 miesięcy wyprawiają swoje harce, konsumując pozostałe towary, które przecież są majątkiem około 300 członków. Ponieważ w tak ciężkim czasie majątek publiczny nie może być niszczony, przeto sprawą zamkniętej spółdzielni powinien się zająć Związek rewizyjny — albo Sąd okręgowy.

× OKRADZENIE APTEKI W ŻARKACH. W tych dniach niewykryci dotychczas sprawcy dokonali włamania do apteki p. Kuchcińskiego w Żarkach, w następstwie czego skradli 80 zł. gotówką oraz różnych medykamentów na ogólną sumę zł. 500. Kradzież zauważył sam właściciel o godz. 6 rano.

Jak faktorzy olkuscy sprzedawali Żurkowi krowę.

Sąd grodzki w Olkuszu rozpatrywał przed kilkoma dniami charakterystyczną sprawę, ilustrującą wyzyskiwanie naiwnego kmiotka przez niesumiennych pośredników-żydów.

Andrzej Żurek z Sikorki pod Olkuszem, analfabeta, przyprowadził na targ do Olkusza w lipcu r. ub. krowę na sprzedaż, wartości 170 zł.

Przysłowie mówi, że jak Pan Bóg daje kupca, to djabeł faktora. Tu stało się inaczej, gdyż sami faktorzy byli kupcami. Obmacali krowę na wszystkie strony — i jak brzmi oskarżenie — zabrali ją Żurkowi podstępnie, wręczając mu zaledwie 70 zł. Na zapytanie gospodarza, gdzie resztę pieniędzy, odpowiedzieli spokojnie, że za tyle krowę sprzedali. Ponieważ Żurek zaczął się energicznie upominać o resztę pieniędzy lub o krowę, pośrednicy zaproponowali nabycie wzamian innej krowy mlecznej z dopłatą. Odebrali od gospodarza wpłacone 70 zł. i zażądali dopłaty 115 zł. Chłopek tych 115 zł. nie miał, jak również nie mógł dać weksla, jako niepiśmienny. Faktorzy i na to znaleźli radę: **podstawili gospodarzowi weksel i wodząc ręką jego po papierze, w ten sposób skonstruowali podpis.**

Za krowę wartości 170 zł. plus 115 zł. wekslem, razem 285 zł., Żurek otrzymał krowę **bez żadnej wartości**. Widząc, że został haniebnie oszukany, zwrócił się do pośredników o zwrot swojej krowy. Pośrednicy przekonali go, że to jest niemożliwe i „wstawili“ mu znów inną krowę rzekomo wartości 400 zł. i zażądali weksla na 300 zł., gdyż do sumy 400 zł. doliczyli procent. Weksla na 115 zł. nie zwrócili, oświadczając, że został on już zniszczony. Tymczasem obecnie weksel na 115 zł. został zaprotestowany i otrzymał klauzulę egzekucyjną. Tu dopiero zrobił się gwałt. Żurek sprawę oddał do sądu, który skazał faktorów 90-letniego Dawida Szofla i Frojma Cymblera z Olkusza po 2 tygodnie aresztu za oszustwo. Skargę o lichwę, jako przedawnioną, sąd oddalił.

Ostatnio nabyta krowa przedstawia wartość zaledwie 200 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W SPRAWIE MONOPOLU

IMPORTU ŚWIEŻYCH OWOCÓW POŁUDNIOWYCH.

W dniu 3 stycznia r.b. z inicjatywy Stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Sosnowcu odbył się zjazd importerów świeżych owoców południowych z okręgu Izb przemysłowo-handlowych w Katowicach, Krakowie i Sosnowcu — przy udziale reprezentantów Izby sosnowieckiej, radców Izby oraz większych organizacyj kupieckich województwa Kieleckiego, a to w związku z prowadzonemi ostatnio zniżkami celnemi przy przywozie świeżych owoców południowych przez porty polskie obszaru celnego i jakoby zamierzonem oddaniu tego przywileju pewnemu konsorcjum zagranicznemu.

Po kilkudziennych bardzo ożywionych obradach zjazd powziął rezolucję następującej treści:

Importerzy świeżych owoców południowych z okręgów Izb przemysłowo-handlowych w Katowicach, Krakowie i Sosnowcu przy udziale reprezentantów i radców Izby sosnowickiej oraz delegatów organizacyj kupieckich województwa Kieleckiego, zebrani w Stowarzyszeniu kupców i przemysłowców w Sosnowcu w dniu 3.1 1932 r., uchwalają:

1) cały import świeżych owoców południowych z krajów zamorskich skierować wyłącznie przez Gdynię,

2) zgłosić jaknajenergiczniejszy protest przeciw jakiemukolwiek uprzywilejowaniu firm zagranicznych przy imporcie świeżych owoców południowych do Polski,

3) wyrazić gotowość czynnego współdziałania przy rozbudowie portu gdyńskiego, jakoteż dla wzmożenia eksportu do krajów pochodzenia tych że owoców na warunkach, jakie określili ogólno-polski zjazd importerów świeżych owoców południowych,

4) zwrócić się do Związku Izb przemysłowo-handlowych R. P., za pośrednictwem Izby sosnowieckiej, z prośbą o jaknajrychlejsze zwołanie powyższego zjazdu.

W zjeździe importerów świeżych owoców południowych w Sosnowcu wzięli udział w charakterze reprezentantów Izby wiceprezes Izby Edmund Gruszczyński oraz st. referent Kazimierz Gadomski.

Kronika gospodarcza.

POGORSZENIE SYTUACJI NA RYNKU PRACY. W związku z ukończeniem sezonu zimowego fabryka Pepege zwolniła w ostatnich dniach 1.400 robotników. Przy budowie kolei Woropajewo—Druja zwolnionych zostało na okres zimowy około 400 robotników. Skutkiem unieruchomienia huty szklanej Parczew w ziemi Lubelskiej pozostało bez pracy 70 robotników.

PRACA POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH. Według ostatnich danych, polskie koleje państwowe przewiozły w listopadzie r. ub. 10.053.837 podróżnych. W tym samym okresie czasu koleje przewiozły w ciągu 25 dni roboczych 6.576.320 ton towarów. Węgla naładowano w listopadzie 199.195 wagonów 15-tonowych, wywóz zaś węgla przez Gdańsk i Gdynię wyniósł 933.133 tony. Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe przejścia graniczne, oraz przez porty Gdańsk i Gdynię, wyraża się liczba 109.704 wagony. Ogólny przywóz do Polski przez granicę lądową i przez obydwa porty wyniosły 13.008 wagonów. Wpływy polskich kolei państwowych wyniosły w listopadzie 100.813.441 złotych. W porównaniu z październikiem, liczba podróżnych zmniejszyła się o 6.1 proc., ilość towarów zmniejszyła się o 0,1 proc., naładunek węgla o 0,4 proc., wywóz węgla przez porty o 1 proc., ogólny wywóz towarów zagranicę zwiększył się o 2,3 proc., przywóz do Polski zmniejszył się o 27,5 proc., wpływy kolei zmniejszyły się o 4.5 proc.

KRYZYS A TARYFY KOLEJOWE. Ostatnie zeszyty „Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych“ przyniosły szereg postanowień o zwiększeniu kosztów przewozu niektórych artykułów oraz o zmniejszeniu lub skreśleniu ulg specjalnych. Między innymi w zakresie przemysłu chemicznego zniesiono specjalne ulgi wywozowe na szereg artykułów, skasowano t. zw. taryfę wyjątkową A. 2, która obejmowała ulgi przewozowe na wszystkie artykuły przeznaczone do budowy i utrzymania dróg, regulacji rzek i t. p., oraz podwyższono o 5 proc. koszty przewozu olejów egzotycznych, kierowanych do fabryk przetwórczo-tłuszczowych. Inne podwyżki taryf kolejowych są podobno opracowywane. W związku z tem sfery przemysłu chemicznego wskazują, iż podwyższenie kosztów przewozu, zwłaszcza na surowce, odbija się w sposób nader ujemny na kalkulacji przemysłowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 9.I.

AKCJE: Bank Polski 103.00.

3 proc. Poż. budowlana 32.00, 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 81.00, 4 proc. Poż. seryjna 90.00, 5 proc. Poż. konwersyjna 39.75, 4 proc. Poż. dolarowa 42.50, 7 proc. Poż. stabilizac. 52.75 — 53.00 — 53.25.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 124.03. Holandja 358.15, Londyn 30.45. Nowy Jork 8.921, Nowy Jork kabel 8.927, Paryż 35.00, Szwajcarja 174.10. Włochy 45.50, Dolar pryw. 8.90 i jedna czwarta w żądaniu, 8.90 w płaceniu. Marka niem. nieoficjal. 211.90.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA CHRZEŚC. TOW. DOBROCZYNNOŚCI: Na chlbe dla sierot do dysp. Ks. Kan. Raczyńskiego) ks. dr. Ufniarski ofiarowane Mu przez właśc. Gimn. im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu zł. 50 (pięćdziesiąt).

Kronika Olkuska.

× POŻEGNANIE P. LUBODZIECKIEGO. W Resursie olkuskiej w ścisłem kółku znajomych żegnano p. Zygmunta Lubodzieckiego, b. członka wydziału powiatowego i b. dyrektora P. K. Ch. w Olkuszu, znanego działacza PPS. CKW. w Olkuszu i Zagłębiu. Charakterystycznem jest, że wśród żegnających p. L byli również miejscowi sanatorzy, którzy przyczynili się do „utrącenia“ go. P. L. wyjeżdża do Zwolenia, gdzie obejmuje praktykę obrońcy sądowego.

× ZABAWA KARNAWAŁOWA. Dorocznym zwyczajem korpus policji państwowej wraz z Stowarzyszeniem „Rodzina policyjna“ w Olkuszu urządzają wielką zabawę karnawałową w dniu 1 lutego. Protektorat nad zabawą przyjęli: komisarzowa p. Heinowa i p. starosta Stamirowski.

× OFIARA KRYZYSU NA WSI. W dniu 7 bm. powiesiła się we własnem mieszkaniu na sznurku w pozie klęczącej mieszkanka wsi Racławice, gm. Rabsztyn 48-letnia Łucja Nowak. Powodem samobójstwa była nędza.

Z całej Polski.

BEZNADZIEJNY STAN GEN. JAŹWIŃSKIEGO.

Przebywający w majątku w Piotrkowskiem generał Jaźwiński, który w czasie swego procesu uległ okropnemu wypadkowi porażenia mowy i zdolności ruchów, przewieziony został z powrotem do Warszawy. Według opinij lekarzy, stan zdrowia gen. Jaźwińskiego nie rokuje wogóle poprawy. Jak przypuszczają, gen. Jaźwiński nie odzyska już nigdy mowy, ani zdolności ruchów.

PROFANACJA ŚWIĄTYNI.

W czasie mszy św. w kościele parafjalnym w Baranowie pow. Kępińskie go doszło z niewiadomych przyczyn do bójki między 19-letnim Franciszkiem Witkiem a Ludwikiem Taborskim. Obaj pokłuli się w kościele nożami. Proboszcz Hundt zamknął kościół z powodu profanacji i nabożeństwa odprawia się w kościele parafjalnym w Kępnie.

DEMONSTRACJE BEZROBOCZYCH

W piątek o godz. 10 rano po konferencji bezroboczych z naczelnikiem gminy w Szopienicach zgromadzili się bezroboczy przed urzędem gminnym i usiłowali demonstrować, krzycząc „dajcie chleba!“ Policja demonstrantów rozproszyła. Bezroboczy udali się następnie do Roździenia przed stary urząd gminny i tam usiłowali wciągnąć do demonstracji bezroboczych oczekujących na wypłatę zasiłku. Policja jednak demonstrantów rozproszyła. Znanego agitatora komunistycznego Pawła Małyskę aresztowano. Małyska podżegiwał i organizował demonstracje.

SAMOSĄD NAD KONIOKRADEM.

We wsi Pieluszko pow. Koniński z zagrody Bolesława Skudlarka skradziono nocą dwa konie. Włościanie, którzy zauważyli kradzież, zorganizowali pościg. Po kilku godzinach pochwycono złodzieja Bolesława Witczaka, mieszkańca Łodzi. Nad koniokradem dokonano samosądu. Witczak poniósł śmierć pod kłonicami. Policja aresztowała niejakiego Karczmarka i Bolesława Skudlarka pod zarzutem udziału w samosądzie.

POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE.

Pomnik Juljusza Słowackiego w wykonaniu znakomitego rzeźbiarza Edwarda Wittiga stanie przed fasadą teatru Wielkiego we Lwowie. Komitet zawarł już umowę z artystą a Ministerstwem W. R. i O. P. zatwierdziło projekt. Praca nad pomnikiem jest w pełnym toku.

Pomysłowi oszuści

Organa policyjne w Krakowie ujawniły poważniejsze oszustwo, popełnione w ostatnich dniach przez nieznanych narazie trzech osobników. Naciągnęli oni kupca Izaaka Lubowskiego, zam. w Krakowie 8, na kwotę 1.300 dolarów, które miały posłużyć do podrobienia banknotów dolarowych przez skopjowanie ich w specjalnym powielaczu, przy użyciu aparatu inhalacyjnego. Gdy Lubowski dostarczył im 1.300 dolarów i oszuści w jego obecności włożyli je do powielacza, twierdząc, że tak duża kwota musi dłużej leżeć w powielaczu — udało im się odwrócić uwagę Lubowskiego i całą kwotę sprytnie usunąć z powielacza, poczem wszyscy trzej ulotnili się, a wraz z nimi 1.300 dolarów. Powielanie odbywało się w specjalnie wynajętym pokoju w hotelu „Wiktorja".

OSTROŻNE TŁOMACZENIE.

— W jaki sposób mogła opona pęknąć na dwoje?

— Najechałem na flaszkę.

— Nie zauważyłeś jej na drodze?

— Nie — ten człowiek miał ją w kieszeni.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości P.P. Właścicieli domów i lokatorów, stosownie do uchwały Rady Miejskiej m. Dąbrowy Górniczej z dnia 6 lipca i 1 grudnia 1931 roku, oraz zgodnie z art. 1-ym Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 roku, zmieniającego postanowienia zawarte w ustawie o ochronie lokatorów w opłatach za dostarczanie wody i za kanały (Dz. U. Nr. 31, poz. 297) co następuje:

Z dniem 1 grudnia 1931 r. od wszystkich właścicieli domów i lokatorów Magistrat pobierać będzie opłaty za wodę, w wysokości ustalonej przez Radę Miejską, t.j. 0,50 zł. za mtr. sześc. przy zastosowaniu wodomierza, oraz 1 zł. od izby w tych domach, których dotychczas nie przyłączono do sieci.

Opłaty za korzystanie z kanałów miejskich wynoszą 50 proc. opłaty za wodę i pobierane będą tylko w tych nieruchomościach, które połączone są z miejską siecią kanalizacyjną.

Opłaty należy wnosić właścicielowi domu lub jego prawnemu zastępcy **najpóźniej do dnia 15-go grudnia następnego miesiąca za każdy miesiąc ubiegły**, po otrzymaniu kwitu nadesłanego przez Miejski Zakład Wodociągowo-Kanalizacyjny.

Właściciel domu wnosi zainkasowane należności do Kasy Miejskiego Zakładu Wodociągowo - Kanalizacyjnego **najpóźniej do dnia 20-go** tego samego miesiąca, w którym uiszczona została opłata przez lokatora.

Od wszystkich lokatorów i właścicieli domów, które przyłączono do miejskiej sieci wodociągowej lub kanalizacyjnej przed dniem 1 grudnia 1931 r. opłaty będą pobrane wstecz, za czas od chwili przyłączenia.

Od lokatorów i właścicieli domów, którzy nie uiszczą należnych opłat w przepisowym terminie, należności będą ściągnięte w drodze przymusowej egzekucji.

Dąbrowa Górnicza, w styczniu 1932 r.

Miejski Zakład Wodociągowo - Kanalizacyjny w Dąbrowie Górniczej (MAGISTRAT).

325

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

2

Teraz „pan sędzia" rozparł się z epikurejskiem zadowoleniem w wygodnem siedzeniu i wydobywszy z kieszeni gazetę — organ bogatych sfer towarzyskich — zaczął czytać. Ilekroć go coś uderzyło, wyjmował złoty ołówek i robił kropkę na marginesie.

Pasażer Nr. 12 patrzył w niego jak w tęczę, studjując bacznie zmiany w jego twarzy, a szczególnie w wyrazie oczu.

Wszedł ten sam tragarz z depeszą w ręku. Przez chwilę odczytywał adres, poczem doszedłszy do wniosku, że niewyraźna cyfra musiała oznaczać 12, zatrzymał się przed odpowiednim fotelem.

— Telegram do pana!

Nr. 12 spojrzał na adres, rozdarł kopertę i przeczytał:

„C. B. Allen.

Oby taki pomyślny dzień powtarzał się jaknajczęściej!

Jim."

— Nie do mnie — rzekł lakonicznie, oddając depeszę.

Tragarz spojrzał żałośnie na podartą kopertę.

— Byłem pewien, że tu stoi 12, to pan nie nazywa się C. B. Allen?

— Nazywam się Galt.

Na dźwięk nazwiska „C. B. Allen" Nr. 14 odłożył szybko gazetę i wyrwał tragarzowi telegram z ręki.

— Ja nazywam się C. B. Allen!

Powiedział to takim tonem, że tragarz uciekł, rezygnując ze spodziewanego napiwku. C. B. Allen przeczytał depeszę z groźnym wyrazem oczu i takiem zainteresowaniem, jakby jej gwiezdna treść miała jakieś głębsze znaczenie.

Galt zwrócił uwagę na jego ręce, które trzymały depeszę w taki sposób, jak grający w pokera na wysokie stawki trzyma karty, aby mu kto w nie nie zajrzał.

Allen spojrzał dwa razy w przestrzeń, jakby sobie coś przypominając, poczem, zrozumiawszy widocznie, o co chodzi, schował depeszę do wewnętrznej kieszeni kurtki, nacisnął dzwonek koło siebie i zwrócił się do Galta. Jeżeli w jego minie było w tej chwili co sędziowskiego, to nic był to łaskawy sędzia.

— Czy mogę zapytać, dlaczego pan otworzył moją depeszę? — rzekł lodowatym tonem. — Przecież pan przeczytał adres?

Galt, nie odpowiadając, wpił się chciwie oczami w jego twarz.

Allen patrzył na niego z niesmakiem, zadecydował w myśli, że na takiego hołociarza nie warto marnować nerwów, machnął ręką i zwrócił się do tragarza, który przybiegł na odgłos dzwonka.

Jak tylko dostarczą gazety nowojorskie — rzekł — przynieście mi Evening Sun.

— Dobrze, proszę pana — odpowiedział murzyn z nadzieją w głosie. Tym razem napiwek nie mógł przepaść.

Galt wstał i poszedł za nim do drzwi.

— I mnie przynieście Evenig Sun, ten sam numer co jemu. — Dał tragarzowi dolara i człowieczysko przebaczył mu momentalnie liche ubranie i incydent z telegramem.

— Dobrze, proszę pana!

Galt wrócił na swoje krzesło, ale oczy jego nie zahaczyły się na Allanie, tylko utonęły gdzieś w dali.

W kwadrans później wrócił tragarz z dwoma egzemplarzami dziennika Evening Sun. Allen zaczął odrazu przeglądać zadrukowane szpalty, jakby szukając jakiejś wiadomości. Na stronę tytułową prawie nie spojrzał.

Galt, obserwując go jednem okiem, robił dokładnie to samo. Na drugiej stronicy nie znalazło się nic ciekawego i obaj przenieśli szybko oczy na trzecią.

Oczy Allena zatrzymały się na skrajnej szpalcie po prawej stronie i zaczęły ją czytać od góry. Oczy Galta uczyniły to samo.

Skrajna szpalta zawierała artykuł z kategorji tych, jakie nadają gzetom tak dramatyczny charakter, wynikający ze sprzeczności życiowych, notowanych kronikarsko jedna po drugiej, wskutek czego klęska sąsiaduje z triumfem, śmierć z narodzinami, wiedza z fantazją, a dobroczynność z okrucieństwem.

D. c. n.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI.